

Lipiec - sierpień 2011; nr 88
cena 1,30 zł w tym 8% VAT

Echo

DOBRODZIENIA

i Okolice



ukazuje się od 1993 roku
ISSN 1425-6436

Pismo Samorządu i Mieszkańców Miasta i Gminy Dobrodzień



URZĄD MIEJSKI W DOBRODZIENIU
STOWARZYSZENIE „DOBRODZIEŃ POTRZEBUJĄCYM”
BANK SPÓŁDZIELCZY W LEŚNICY
ORAZ
TOWARZYSTWO SPOŁECZNO-KULTURALNE NIEMCÓW NA
ŚLĄSKU OPOLSKIM - ZARZĄD GMINNY W DOBRODZIENIU



mają zaszczyt zaprosić na



I DOBRODZIEŃ CLASSIC FESTIVAL I GUTTENTAG KLASSIK FESTIVAL

FESTIWAL MUZYKI KLASYCZNEJ NA ZIEMI OPOLSKIEJ
DYREKTOR ARTYSTYCZNY PIOTR LEMPA

26 sierpnia 2011 (piątek) godz. 19.30
**Kościół pod wezwaniem
Św. Marii Magdaleny w Dobrodzieniu**
Koncert z okazji 700-lecia parafii Św. Marii Magdaleny

W. A. MOZART
REQUIEM d-moll KV 626
na orkiestrę, chór i solistów
wstęp wolny

27 sierpnia 2011 (sobota) godz. 19.00
Sala Widowiskowa Miejskiego Domu Kultury
WIELKA GALA OPEROWO-OPERETKOWA „PIOTR LEMPA I PRZYJACIELE”
w programie:

**Najpiękniejsze arie operowe,
arie operetkowe, pieśni.**

Koncert odbywać się będzie w celach charytatywnych na potrzeby Stowarzyszenia „Dobrodzień Potrzebującym”
Bilety do nabycia u członków Stowarzyszenia i w Domu Kultury.



KATARZYNA HOŁYSZ
SOPRAN



MIROUSLAVA YORDANOVA
MEZZOSOPRAN



PIOTR LEMPA
BAS



SZYMON MORUS
DYRYGENT



AKADEMICKI ZESPÓŁ MUZYCZNY
POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ W GLIWICACH



TOMASZ PODSIADŁY
PROWADZENIE KONCERTÓW



ORKIESTRA KAMERALNA
PROGRESS

W numerze m.in.:

- O obwodnicy - poniżej ▫ Srebrny Krzyż dla L. Kontny - s. 4
- Oczami innych o nas - s. 6 ▫ Piętnaste Źródło - s. 7
- O książkach Janusza Hurnika - s. 19 i 20 ▫

Obwodnica - pragnienie spokoju

Droga wojewódzka nr 901, biegnąca od Olesna do Gliwic, to droga o jednym z największych natężeń ruchu, spośród wszystkich dróg tej kategorii w naszym województwie. W 2005 roku średnie natężenie dobowe wynosiło 5873 pojazdów. Z tego 4687 to samochody osobowe i mikrobusy, a 1115 to samochody ciężarowe i autobusy. Pozostała, niewielką część stanowiły motocykle i ciągniki rolnicze. Z badania tego wynikał bardzo duży stopień natężenia ruchu samochodów ciężarowych i autobusów, powodujący że droga była w ścisłej czołówce wszystkich dróg wojewódzkich naszego województwa.

Odcinkiem najbardziej narażonym na szkodliwe działanie nadmiernego ruchu samochodów jest z całą pewnością miasto Dobrodzień. Ilość skrzyżowań, szkoły, instytucje, firmy znajdujące się przy tej drodze powodują, że czas najwyższy na wybudowanie obwodnicy. Na domiar złego stan techniczny przede wszystkim nawierzchni, ale i całej konstrukcji drogi pozostawia wiele do życzenia. W roku 2010 dokonano ponownego badania natężenia ruchu na drogach wojewódzkich – także na naszej 901. Ogólne natężenie dobowe wynosi w chwili obecnej 7723 pojazdów. Z tego 5816 to samochody osobowe i mikrobusy, a 1730 to samochody ciężarowe i autobusy. Tylko jedna droga wojewódzka ma większe natężenie ruchu samochodów ciężarowych – Opole-Borki – 1816, przy natężeniu ogólnym to 11648 pojazdów.

Wymienione wyżej argumenty tłumaczą całkowicie konieczność wyprowadzenia ruchu poza miasto.

Kiedy w 2006 roku oddano do użytku obwodnicę drogi krajowej 46, w naszym mieście zrobiło się cicho i spokojnie. Mieszkańcy ulic: Lublinieckiej, Księdza Gładysza, Cmentarnej, Opolskiej i Powstańców Śląskich odetchnęli z ulgą. Pozostał natomiast intensywny, głośny i niebezpieczny ruch na ulicy Oleskiej i Piastowskiej. O obwodnicy drogi 901 mówiło się wtedy wiele, lecz niewielu było śmiałości, którzy powiedzieliby „wkrótce na Oleskiej i Piastowskiej zapanuje cisza”.

Wiele mówiło się także o obwodnicach innych miast: Olesna, Kędzierzyna, Nysy, Niemodlina – te jednak od tamtej pory są albo ciągle w fazie projektowania, albo wręcz tylko obmyślania koncepcji. Można by rzec, że Dobrodzień powinien grzecznie czekać w kolejce, bo środków na budowę obwodnic po prostu nie ma zbyt wiele, a inni cały czas czekają w kolejce. Do głosu jednak powinna dojść nie „kolejkowa sprawiedliwość”, a zdrowy rozsądek. I tak, po kilku latach przekonywania i rozmów z Zarządem Województwa, zapadła bardzo dla nas pozytywna decyzja – obwodnicę drogi wojewódzkiej nr 901 w miejscowości Dobrodzień należy zaprojektować, a potem jak najszybciej wybudować. Bez rozsądnego podejścia do sprawy byłego członka Zarządu Pana Andrzeja Kasiury (odpowiedzialnego za infrastrukturę) oraz ówczesnego Wicemarszałka Józefa Kotysia, którzy oredowali w naszej sprawie gdzie i kiedy tylko mogli, decyzja ta z pewnością nie zapadłaby tak szybko. Także Zarząd Dróg Wojewódzkich (ZDW) pomagał w jej podjęciu, przekazując argumenty wskazujące jej wybudowanie, a których my na co dzień w Dobrodzieniu doświadczamy.

Projektowaniem obwodnicy zajmuje się firma „Mosty Katowice”. Aktualnie trwają konsultacje społeczne i każdy, kto chce w ich trakcie uzyskać informacji lub wnieść istotne fakty związane z trzema wariantami zaproponowanymi przez firmę, może tego dokonać w pokoju nr 1 budynku Urzędu Miejskiego w Dobrodzieniu w godzinach pracy. Informację o proponowanym przebiegu obwodnicy znaleźć można także na stronie internetowej www.dobrodzien.pl.

Kilka podstawowych informacji technicznych projektu przedstawiono

poniżej:

- całkowita długość projektowanego odcinka ok. 4 km
- klasa techniczna drogi G
- prędkość projektowa 70 km/h
- prędkość miarodajna 90 km/h
- szerokość pasa ruchu 3,50 m
- szerokość opasek 0,50 m
- szerokość jezdni 8,00 m
- szerokość poboczy 1,50 m
- obciążenie nawierzchni 115 kN/oś
- kategoria ruchu KR4

Zakończenie prac projektowych z uzyskaniem pozwolenia na budowę planowane jest na połowę przyszłego roku. Liczymy na to, że w dalszej kolejności rozpocznie się budowa – tak szybko, jak to tylko będzie możliwe.

Dość należy, że projekt obejmuje także rozbudowę odcinka do Bzinicy Starej (skrzyżowanie). Poprawiona zostanie w tym miejscu nawierzchnia oraz powstanie nowa ścieżka pieszo-rowerowa. Na tym plany ZDW, związane z modernizacją drogi 901 w naszej gminie się nie kończą. Na ukończeniu jest projekt przebudowy pozostałego odcinka w Bzinicy Starej. Planowane są także przebudowy odcinków od ronda w Dobrodzieniu do rynku oraz od przejazdu kolejowego w Pludrach do Pietraszowa. Dość kosztownym, ale nie mniej potrzebnym przedsięwzięciem jest przebudowa drogi w miejscowości Malichów, wraz z budową 200 metrowej estakady (likwidacja czarnego punktu) w Bzionkowie. To jednak zadanie, które mimo posiadania już projektu, generuje bardzo duże koszty i na chwilę obecną trudno przewidzieć kiedy będzie zrealizowane.

O dalszych postępach i nowych faktach, informacji należy szukać w kolejnych numerach, na stronie www.dobrodzien.pl lub w Urzędzie Miejskim.

MW

Redaktor naczelny: Janusz Orlikowski. Stale współpracują: Dominika Gorgosz, Edward Goszyk, Agnieszka Hurnik, Lidia Kontny, Witold Koszil, Paweł Mrozek, Ewa Piasecka, pracownicy Urzędu Miejskiego w Dobrodzieniu. Wydawca: Urząd Miejski w Dobrodzieniu, Plac Wolności 1 tel. 0 34 35 75 100-102. Adres redakcji: Urząd Miejski w Dobrodzieniu, Pl. Wolności 1 tel. 0 34 35 75 100 wew.41 e-mail: echo@dobrodzien.pl. Materiały do gazety i ogłoszenia przyjmowane są w Urzędzie Miejskim w Dobrodzieniu, Plac Wolności 1, pokój nr 14. Druk: Drukarnia „SIL – VEG – DRUK”, Lubliniec, tel/fax 034 356 – 29 – 61. Nakład 800 egz. Redakcja zastrzega sobie prawo adjustacji tekstów, skrótów, zmiany tytułów i wprowadzania sródtytułów. Materiały są drukowane bez honorariów i nie podlegają zwrotowi. Redakcja przyjmuje ogłoszenia drobne oraz ogłoszenia reklamowe – cena, według obowiązującego cennika. Ogłoszenia i reklamy w postaci kolorowej wkładki przyjmuje redakcja. Równocześnie redakcja informuje, że nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych reklam.



Wizyta w Haan

Po ostatniej wizycie przedstawicieli Urzędu Miejskiego w 2007 roku, przyszedł czas na kolejną, która miała miejsce od 6-9 maja. W delegacji brali udział Zastępca Burmistrza pan Marek Witek, Wicedyrektor Gimnazjum pani Krystyna Kazimierowicz oraz Radny Rady Miejskiej Pan Piotr Gaida. Celem wizyty było nawiązanie kontaktów z organizacjami pozarządowymi, działającymi w Haan. Okazją była wyjątkowa, ponieważ akurat w tych dniach organizacje te miały swoje święto. Każda z nich miała możliwość przedstawić się z najlepszej strony, co dla naszej delegacji było najistotniejsze – wszystkich mieliśmy jak „na talerzu”. Mieliśmy także przyjemność uczestniczyć w otwarciu dwóch wystaw naszych rodaków. Pierwszą wystawą była wystawa rzeźb znanego w Dobrodzieniu Stanisława Kowalczyka i nie mniej znanego w Haan i Gruiten (dzielnica Haan) z powodu dwóch

rzeźb zainstalowanych tam na stałe. Druga, wystawa młodych artystów Aleksandry Herbowskiej i Adama Andryszczaka prac malarskich. Aleksandra Herbowska, co było bardzo istotnym akcentem, pochodzi z Dobrodzienia.

W czasie święta prezentowała się prężnie działająca organizacja „Europa-Union Deutschland”. Jej nazwy nie trzeba tłumaczyć, a temat ich działania jest wspólny i spójny tak dla Niemiec, jak i Polski. Prezentowały się także organizacje sportowe, ludzi starszych, partii politycznych, pszczelarzy, hodowców gołębi, i wiele innych. Dosyć interesującym było spotkanie z organizacją Ślązaków.

Motywy przewodnim święta była Finlandia, jako kraj członkowski Unii Europejskiej. Będąc w Niemczech, mieliśmy okazję poznać Finlandię. Głównym założeniem delegacji było rozbudowanie

wymiany uczniów o gimnazjalistów. Świetnie układa się współpraca ze Szkołą Podstawową w Dobrodzieniu, więc na tej bazie mogłaby także rozwinąć się wymiana z Dobrodzieńskim Gimnazjum. Udało się taką współpracę zainicjować, lecz na pierwsze efekty przyjdzie nam poczekać do roku przyszłego. W tym roku, w okresie „Źródła”, do Dobrodzienia przyjechali uczniowie z Haan, jako współpraca ze Szkołą Podstawową.

W roku bieżącym mieliśmy jeszcze jeden akcent związany z naszym niemieckim miastem partnerskim, mianowicie kolejną wystawę swoich prac miał w czerwcu Hans Joachim Uthke – grafik o europejskiej sławie. Wystawa miała miejsce w Muzeum Edyty Stein w Lublińcu, gdzie Pan Uthke w przyszłym roku wystawi swój najnowszy zbiór, którego tematem będzie właśnie Edyta Stein. *MW*

Możemy się pochwalić

Od samego początku urzędowania funkcji sołtysa Pan Rajmund Lichota wraz z Radą Sołecką, zaczął działać z zapałem na swoim terenie z pozytywnym skutkiem. Tam gdzie mógł pukał i otrzymywał pomoc od różnych instytucji działających na naszym terenie jak również od mieszkańców sołectwa, którzy go wybrali prawie jednogłośnie w lutym. Może się poszczycić. Podaję w punktach:

1. Zorganizowanie Marszu po Zdrowie – od 20-02-2011 poprzez 9 kolejnych niedziel o Puchar Sołtysa. – frekwencja bardzo duża.

2. 04-03-2011 wystąpienie do Urzędu Miejskiego z podaniem o wycięcie krzewów i zarośli przy poboczu ul. Wyzwolenia.

3. 10-02-2011 podanie do Nadleśnictwa o nieodpłatne przekazanie materiału na Ławki Parkowe oraz trzy sztuki znaku Zakaz Wysypywania Śmieci do lasu. Odpowiedź – pozytywna – ławki już stoją.

4. 10-02-2011 podanie do Zakładu Gospodarki Komunalnej o nieodpłatne przekazanie 2 sztuk koszy na śmieci. Odpowiedź – pozytywna.

5. 13-02-2011 wysprzątanie miejsc ustawienia ławek ulica Robotnicza – lasek. Praca młodzieży 13 osób i 3 członków Rady Sołeckiej – za co serdecznie dziękuję. Poczęstunek: herbata, kielbasa z grilla z bułką.

6. W dniu 14-03-2011 zorganizowanie w budynku Nowej Szkoły spotkania, podziękowanie za zasługi osobom, które w ciągu ostatnich kilkunastu lat na rzecz Sołectwa Pludry. Uczestniczyła Pani Burmistrz Róża Koźlik. Występ dzieci uświetnił uroczystość. Rada Sołecka przygotowała herbatę, kawę i ciasto. Natomiast Sołtys zadbał o kwiaty dla zasłużonych, którymi byli: ks. Kręciproch, C. Ługowski, A. Grabińska, I. Miosga, B. Markiewicz-Konarska. M. Rust, E.

Swoboda, G. Toman, E. Stompierz, J. Beldzik i H. Henel.

7. 15-03-2011 wystąpienie do Nasycałni Podkładów o nieodpłatne przekazanie żużla piecowego na zniszczone drogi po okresie zimy. Odpowiedź – pozytywna.

8. Ustawienie znaków Zakazu Wysypywania Śmieci do lasu na ulicach Robotniczej i Kopernika w dniu 15-03-2011 przygotowała i montowała firma ciesielska Mrugała Adrian za co serdecznie dziękuję.

9. Przywrócenie Klubu Sportowego LZS „Pogoń” Pludry, który z czasem zamarł.

10. W planach również jest stworzenie od podstaw OSP, która również kilka lat temu zaprzestała swojej działalności.

11. Posprzątanie Parku Jordanowskiego naprzeciwko Starej Szkoły – pomoc młodzieży.

Również Stowarzyszenie i Odnowa, do której należy cała Rada Sołecka działają jednomyślnie, co procentuje osiągnięciami w pracy na rzecz lokalnego społeczeństwa.

Wykonanie klombu, którego pomysłodawcami, wykonawcami i ofiarodawcami na materiał byli: Stowarzyszenie, Pani Irena Miosga i mieszkańcy Pludry.

Dokończenie zaczętych inwestycji z roku poprzedniego.

To wszystko można znaleźć na stronie internetowej, na którą serdecznie zapraszamy www.pludry.pl.

Kobus Robert



Informacja dla pracodawców szkolących...

Pracodawcom, którzy zawarli z młodocianymi pracownikami umowę o pracę w celu przygotowania zawodowego, przysługuje dofinansowanie kosztów kształcenia, jeżeli:

1. pracodawca lub osoba prowadząca zakład w imieniu pracodawcy albo osoba zatrudniona u pracodawcy posiada kwalifikacje wymagane do prowadzenia przygotowania zawodowego młodocianych,
2. młodociany pracownik ukończył naukę zawodu lub przyuczenie do wykonywania określonej pracy i zdał egzamin.

Dofinansowanie przyznaje Burmistrz Dobrodzienia w drodze decyzji na wniosek pracodawcy złożony w terminie 3 miesięcy od ukończenia przez młodocianego pracownika nauki zawodu lub przyuczenia do wykonywania określonej pracy i zdania egzaminu. Natomiast koszt kształcenia młodocianych pracowników jest finansowany ze środków Funduszu Pracy, przekazywanych przez wojewodę.

Wysokość kwoty dofinansowania kosztów kształcenia jednego młodocianego pracownika zależy od okresu kształcenia wynikającego z umowy o pracę w celu przygotowania zawodowego i wynosi:

1. w przypadku nauki zawodu
 - 4.587,- zł przy okresie kształcenia wynoszącym 24 miesiące,
 - 7.645,- zł przy okresie kształcenia wynoszącym 36 miesięcy,
2. w przypadku przyuczenia do wy-

konywania określonej pracy 240,- zł za każdy pełny miesiąc kształcenia.

Powyższe kwoty dofinansowania podlegają waloryzacji wskaźnikiem wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych ogółem, jeżeli wskaźnik ten w okresie roku kalendarzowego w którym przeprowadzona była waloryzacja wynosi co najmniej 105%. W roku 2011 kwoty są waloryzowane wskaźnikiem przyjętym w roku 2006 tj. 105,7% zgodnie z Komunikatem Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego.

Ubiegający się o dofinansowanie pracodawca powinien do wniosku dołączyć kopie dokumentów potwierdzone za zgodność z oryginałem:

1. dokumentów potwierdzających posiadanie kwalifikacji (zawodowych i pedagogicznych) do prowadzenia kształcenia zawodowego młodocianych przez pracodawcę lub osobę prowadzącą zakład w imieniu pracodawcy albo osobę zatrudnioną u pracodawcy na umowę o pracę (dokument potwierdzający zatrudnienie osoby prowadzącej naukę zawodu młodocianego w imieniu pracodawcy- umowa o pracę),
2. umowy o pracę w celu przygotowania zawodowego zawarta z młodocianym pracownikiem,
3. dokument potwierdzający krótszy okres szkolenia – w przypadku zmiany umowy,
4. świadectwo pracy wydane przez poprzedniego pracodawcę (dołączyć w

przypadku zmiany pracodawcy w trakcie trwania nauki zawodu),

5. dokumentu potwierdzającego złożenie egzaminu zawodowego przez młodocianego pracownika z wynikiem pozytywnym,
6. dokumentu potwierdzającego ukończenie szkoły przez młodocianego pracownika,
7. aktualnego zaświadczenia o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej lub Krajowego Rejestru Sądowego. Z dokumentu powinno wynikać, że składany wniosek został złożony przez osoby uprawnione do reprezentowania podmiotu ubiegającego się o dofinansowanie.

Jeżeli umowa o pracę w celu przygotowania zawodowego została rozwiązana z przyczyn niezależnych od pracodawcy, a młodociany pracownik podjął naukę zawodu na podstawie umowy o pracę w celu przygotowania zawodowego u innego pracodawcy – przysługującą kwotę dofinansowania dzieli się między wszystkich pracodawców, proporcjonalnie do liczby miesięcy prowadzonej przez nich nauki zawodu. Dofinansowanie nie przysługuje temu pracodawcy, z którym umowa o pracę (naukę zawodu) została rozwiązana z winy pracodawcy.

Pracodawca ma obowiązek zawiadomić Burmistrza o zawarciu umowy z młodocianym pracownikiem.

H.K.

Srebrny Krzyż Zasługi dla Lidii Kontny

O tej osobie pisałem szerzej w numerze 81. naszego pisma w artykule „20 lat samorządów terytorialnych”, gdzie przypominałem jej sylwetkę i osiągnięcia w dziedzinie działań samorządowych w obrębie gminy Dobrodzień, a dalej powiatu i regionu zwracając szczególną uwagę na jej walory, jak skromność i wysoką kulturę osobistą, które zawsze przekładały się na umiejętność współpracy z ludźmi, pozwalając osiągnąć tak wiele.

Stąd miło mi poinformować Państwa, że rzeczona osoba została odznaczona przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego za zasługi w pracy samorządowej SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI. Wręczenie odznaczenia nastąpiło podczas sesji Sejmiku Województwa Opolskiego 31. maja 2011 roku.

To duże osiągnięcie i cieszy fakt, że osoby z małych miejscowości są zauważane przez tych, by tak powiedzieć, na szczeblu centralnym.

Lidii Kontny gratulujemy i cieszymy się wraz z nią. Przecież pamiętamy, gdy była burmistrzem naszego miasta.

J.O.

I działaj tu człowieku lokalnie

Mieszkańcy Kocur i Malichowa szczególnie członkowie Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Kocury i Malichów „Brzozowa Dolina” proszą o pomoc w znalezieniu 2 sztuk ławek ogrodowych.

W nocy z 11 na 12 czerwca skradziono ławki, które były postawione w Kocurach przy ścieżce rowerowej przy ulicy Oleskiej. Ławki przymocowane były do betonowych słupków.

Stowarzyszenie z własnych składek zakupiło żeliwne boki i drewno, oraz wykonało ławki, żeby we wsi było ładnie.

Z tych ławek korzystali mieszkańcy jak i przejeżdżający ścieżką rowerową.

Kto by cokolwiek wiedział na temat tych ławek prosimy o kontakt pod nr tel 601475806.

Kasacja pojazdów

Wydajemy zaświadczenia do wydz. komunikacji
(pozw. ŚR/I/66200/68/1/08)

Pojazdy niesprawne odbieramy własnym transportem

WOJTAŁA TRUCKS sp.j.

Stacja demontażu pojazdów

42-772 Skrzydłowice ul. Lubliniecka 21

tel. 34.3567 444; kom. 605.272 666; 603.363 638

info@demontaz.com

4

Echo
DOBRODZIEŃ
i Okolic



Dostojne Jubilatki

W marcu bieżącego roku mieszkanki naszej gminy, pani **Elżbieta Tarara** z Myśliny (96 lat) oraz pani **Marta Kandziora** z Bzinicy Starej (90 lat), a w lipcu pani **Małgorzata Schröer** z Dobrodzienia (90 lat)

obchodziły Jubileusze urodzin. Dostojnym Jubilatkom jeszcze raz życzymy wszystkiego najlepszego, zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności.

E.K.



Pani Elżbieta Tarara



Pani Marta Kandziora

Pojawił się u nas



*Wszystkim, którzy wzięli udział
w ostatniej drodze*

Pani Janiny Rędały

serdeczne podziękowania składa

rodzina

W Urzędzie Miejskim w Dobrodzieniu zjawił się słynny Tomek Wędrowniczek. Od 22 lat podróżuje po całym kraju, odwiedzając władarzy i dobrych znajomych. Odwiedza miasta i gminy w całej Polsce według przygotowanego przez siebie planu. Na początku odwiedzał ośrodki pomocy społecznej oraz stowarzyszenia charytatywne, później postanowił odwiedzać gospodarzy miast, proboszczów, ale przy okazji poznawał także inne lokalne znane osoby. Wizyty swoje składa bez zapowiedzi i na ogół ma szczęście. Swoje podróże dokumentuje kronikami, gdzie zbiera wpisy gospodarzy miast, gmin i powiatów. Ma już 90 tomów kronik. Stara się pamiętać imiona i nazwiska odwiedzanych osób. Jest „chodzącą encyklopedią” wiedzy o ludziach. Po Polsce jeździ autobusami i pociągami. Wg zestawienia, które skrupulatnie prowadzi odwiedził: 258 prezydentów, 569 burmistrzów, 367 starostów, 490 wójtów, 22 marszałków województw oraz 38 wojewodów.

W.K.

Oczami innych o nas

Zdarzyło mi się niedawno gościć na imprezie środowiskowej w gminie odległej od naszej o jakieś 100 kilometrów. Otrzymałam zaproszenie oczekiwałam standardów do jakich przyzwyczaiłam się na poziomie imprez w naszej gminie. Jakież było jednak moje zdziwienie, gdy okazało się, że jest nas zaledwie garstka. Zaplanowany program spotkania odbył się mimo wszystko, a potem rozpoczęły się rozmowy kulturalowe. Nie brakło w nich narzekań na opór społeczeństwa lokalnego wobec starań garstki osób zgromadzonych wokół Domu Kultury. Postanowiłam im wtedy opowiedzieć co się u nas dzieje. Sama nie zdawałam sobie sprawy jak długo można wyliczać, bo przecież zaczynając od wielkich imprez typu „Źródło” czy Dni Dobrodzienia przez koncerty Piotra Lempy i Letnie Koncerty Organowe, aż do Mikołaja dla dzieci z gminy czy Dnia Dziecka, Tańczących Przedszkolaków... Nie mówiąc o działalności Koła Modelarzy i ich sukcesach oraz całej ogromnej działalności

sportowej w gminie. Kiedy zaczęłam wyliczać jakie grupy funkcjonują przy Domu Kultury: Chór, Teatr Mimowolny dorosłych, Teatrzyk MaMeMik dla dzieci, Dropsiki – zespół wokalny dla dzieci, Zespół Folklorystyczny, Zespół Rockowy, Modelarze... jedna pani stwierdziła „Tam musi być inna woda!” A przecież nie wymieniłam jeszcze wszystkiego.

Dalsza część rozmowy zesłała na to jakim sposobem osiąga się taki poziom życia kulturalnego w gminie. Z pewnością i u nas nie od razu tak było, to skutek wieloletnich wysiłków, ale i przede wszystkim ludzi! Rozmowa ta uświadomiła mi, że gdyby nie grono osób z pasją, którym się chce i mają wole współpracy nie byłoby tego wszystkiego. Krąg tych osób to przede wszystkim pracownicy Domu Kultury, wszystkich szkół i przedszkoli, Parafia oraz Stowarzyszenie Dobrodzień Potrzebującym. A najważniejsze jest chyba, że wszystkie inicjatywy znajdują poparcie u lokalnej władzy. Na tym etapie rozmowy inna osoba zapytała mnie czy to

na pewno jest w Polsce...

Czyż jednak nie mam racji? Imprezy wymyślone przez niektórych mieszkańców na stałe wchodzą w kalendarz życia kulturalnego miasta i trzeba dodać, że spory w tym udział miejscowych nauczycieli. Kto organizuje Mikołaja dla dzieci – nauczycielki i to z różnych placówek, a potrafią się dogadać, kto wymyślił Tańczące Przedszkolaki czy Konkurs Recytatorski Dla Dzieci – nauczyciele z przedszkola, kto wymyślił i prowadzi zajęcia sportowe dla starszych dzieci „Sportakus”, dla młodszych „Sportusie” – nauczyciele, kto prowadzi zespół „Alleluja” – nauczycielka, kto prowadzi chór „Kantata” – nauczyciel, kto prowadzi teatr „Mimowolny” – nauczycielka, a zespół folklorystyczny – nauczyciel... Wymieniłam, te o których wiem, a może dzieje się coś jeszcze... Wszystkim tym inicjatywom sprzyja Dom Kultury udzielając zawsze sali i wsparcia organizacyjnego. Wszystko to ci nauczyciele na których zwykliśmy narzekać, że tak niewiele mają pracy i jeszcze do tego wakacje...

Tu pan burmistrz owej miejscowości stwierdził, że dotknęłam zasadniczego problemu – oni ze strony nauczycieli napotykają na spory opór i nie ma mowy o współpracy. Trzeba też dodać, że mamy spore szczęście posiadając tyle placówek edukacyjnych w Dobrodzieniu. Na terenie tamtej gminy nie ma tylko szkoły średniej, a mimo to brak woli współpracy. Nie chcieli mi wierzyć, że nauczycielki naszego ZSP przebrały się w stroje z epoki na 100 lat swojej szkoły, albo, że nauczycielki z przedszkola tańczyły dla dzieci na Mikołaja oraz że nauczyciele z wielu szkół, i nie tylko (sama stałam obok pani Burmistrz Lidii Kontny), chodzili na próby przez miesiąc by zaśpiewać w chórze dzieciom na Mikołaja w kolejnym roku. Bodaj 40 osób znalazło czas...

Nie ukrywam, że te wszystkie wieści włącznie z nagrodą - Róża Dobrodzienia - przytłoczyły moich rozmówców, a mnie zmusiły do refleksji. Zdecydowanie za mało doceniamy pracę ludzi, którzy nas otaczają i zwyczajnie chcą im się poświęcić swój czas i energię. Po drugie mogłoby tych osób być jeszcze więcej gdyby inni zechcieli odejść od telewizora i włączyć się do życia lokalnego, albo choć włączyć w nim udział...

Inni nie mogą się nadziwić, że tyle się dzieje, a u nas wciąż za mało uczestników niektórych wydarzeń i w dodatku słysząc narzekania że tu nie ma co robić...

Na szczęście u nas taka sama woda jak u nich (no może tam więcej kamienia wapiennego), ale ludzie inni! Przepraszam wszystkich, których nie wymieniłam bo z pewnością tacy są, choćby Ci którzy tworzą „Echo” czy organizują Święto Poezji...

ADa

Trzy gracje



Natasza, Sonia i Tamara urodziły się 17 marca i jeszcze trochę, a samodzielnie usiądą. Na pierwszy rzut oka widać, że to trojaczki. Podobne, prawie identyczne. Ruchy też – często leżą na tym samym boku, podnoszą ręce w ten sam sposób. Coraz więcej gestów wykonują tak

samo. Fajnie jest mieć w domu trzy takie śliczne panienki. Gorzej, że wszystkie w tym samym czasie chcą jeść, pić, w tym samym czasie żądają przewinięcia. Trzeba trzech par rąk, by podołać i w jednym czasie zadowolić we wszystkim te trzy gracje. Jednak Państwo Agnieszka i Bartek Zajdłowie doskonale sobie radzą. Zawsze oczywiście mogą liczyć na pomoc babci Ali, bo mieszka na miejscu. Całej Rodzinie życzymy zdrowia.

EP

6

Echo
DOBRODZIEŃ
i Okolic



Piętnaste "Źródło"

Już po raz piętnasty Dobrodzieński Ośrodek Kultury i Sportu był organizatorem „Źródła”, czyli Ogólnopolskich Spotkań Zespołów Artystycznych Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Ta czterodniowa impreza, największa w naszym mieście, znana jest już w całej Polsce, a o jej randze świadczy nie tylko ilość nagród i wyróżnienie, m.in. I nagroda w konkursie Federacji Rozwoju Demokracji Lokalnych (2008 r.), I nagroda „Mosty Dialogu 2010”, czy dwukrotnie Nagrody Marszałka Województwa Opolskiego „Partnerstwo Bez Granic” (2004, 2010), ale przede wszystkim jej wciąż ogromna popularność wśród mieszkańców i nie tylko, bowiem na dobrodzieńskie spotkania z muzyką mniejszości narodowych i etnicznych przybywa również publiczność, daleko sięgając, spoza naszej gminy.

W tym roku prologiem do „Źródła” (23.06. br.) był pokaz filmów Kazimierza Kutza „Krzyż walecznych” oraz kultowy „Paciorki jednego różańca”, a gości, artystów z całego kraju witały 24. czerwca zespoły artystyczne naszego miasta: Zespół Pieśni Regionalnej, Dziecięcy Zespół Wokalny „Drops” i Chór „Kantata”. Po czym, po uroczystym otwarciu imprezy przez wóldarza naszego miasta usłyszeliśmy koncert zespołu Józef Kotyś & Daria, czyli drugie, mniej znane oblicze popularnego polityka i samorządowca mniejszości niemieckiej na Opolszczyźnie oraz występy Góralskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Równica” z Ustronia Śląskiego i Zespołu Instrumentalno-Wokalnego „Silesia” z Lubnian. Wieczór, to jak co roku – Noc Świętojańska w Dobrodzieniu-

gdzie byliśmy świadkami widowiska plenerowego p.t. „Świtezianka” w wykonaniu Teatru Mimowolnego oraz wspomnianego już Chóru „Kantata”, a także programu „Hej Sobótka, Sobótka” w wykonaniu uczniów Publicznego Gimnazjum w Dobrodzieniu. Noc kończył pokaz tancerzy ognia „Azislight”.

Dzień następnym rozpoczął się od forum dyskusyjnego w Domu Spotkań TSKN na temat „Sprawy śląskie według Kazimierza Kutza”, a w DOKiS w Szkole Ginących Zawodów miały miejsce Warsztaty Tradycyjnych Wycinanek oraz wernisaż (po góralsku) wystawy obrazów malowanych na szkle Marii Dudek. Wieczorem działa się, by tak powiedzieć, kulminacyjną część imprezy, a więc muzyka narodowa mniejszości i etniczna. Wystąpił Zespół Pieśni Białoruskiej „Reczanka” z Koźlik mająca w swym repertuarze nie tylko piosenki białoruskie, lecz również ukraińskie, rosyjskie i polskie. W programie „Osobliwości żydowskie” z muzyką żydowską odnalezioną na Ukrainie, w Mołdawii, Bukowinie i Besatubii zaprezentował się zespół klezmerski „Scholem Alejchem” z Wiednia, natomiast „Horjanie”, muzyczny zespół ze wschodniej części Niemiec



zamieszkałej przez mniejszość serbsko-lużycką grający muzykę dętą przedstawił preferowane przez siebie klimaty muzyczne, w tym rejonu Czech. Obydwa grały również podczas zabawy tanecznej w Ogródku Jordanowskim, a „Scholem Aejchem” uczył bawiących się tańców chasydzkich. Poza tym wystąpił dziecięcy zespół góralski „Zawaternik” z Leśnicy Gronia z autentycznym tańcem i śpiewem górali podhalańskich. Dnia następnego – kulminacji ciąg dalszy: występ polsko-ukraińskiego trio „Dagadana”, którzy w tym roku są zdobywcami „Fryderyka” w kategorii Album Roku Folk/Muzyka Świata, koncert grupy „Caci Verba Gypsy Fusion” specjalizującej się w żywiolowej mieszance muzyki cygańskiej, karpackiej oraz bałkańskiej. Swoją występ miały również dzieci i młodzież z zaprzyjaźnionego z Dobrodzieniem Czortkowa (zespoły taneczne z ciekawą choreografią ułożoną przez Marynę Yewsuykową), a także z Publicznej Szkoły Podstawowej w Dobrodzieniu, którzy to z kolei przedstawili „Szewczyka Dratewkę” w języku niemieckim. Był zespół śpiewaczy „Przysieczanki” z Przysieczy.

Patronat nad tą bogatą jak widać w wydarzenia imprezą mieli: Marszałek Województwa Opolskiego – Józef Sebesta i Burmistrz Dobrodzienia – Róża Koźlik.

Janusz Orlikowski

Powiatowe Dni Językowe w Lublińcu

W dniach 29.03 – 1.04. 2011 odbyły się w Lublińcu już po raz kolejny Powiatowe Dni Językowe, na które została zaproszona młodzież z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Dobrodzieniu, biorąc udział w kilku konkursach w języku niemieckim pod okiem mgr Beaty Sikory. W tym roku było tych konkursów równie dużo, jak w latach poprzednich, a dobrodzieńska młodzież dobrze się do nich przygotowała, o czym świadczą wyniki. Uczniowie wzięli udział tylko w dwóch konkursach i w każdym z nich podkreślili swoją obecność zaszczytnym miejscem na podium.

W konkursie wokalnym wziął udział zespół „NoName” (Justyna Tworek, Ewelina Krawczyk i Daria Niemiec). Śpiewając piosenkę „Cicadas on Cicladas” – wyśpiewały II miejsce. Natomiast w

konkursie na inscenizację uczniowie chóru szkolnego i koła teatralnego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Dobrodzieniu zajęli III miejsce wystawiając w języku niemieckim baśń muzyczną pt. „Trzy prządki” („Die drei Spinnerinnen”) według braci Grimm w wersji humorystycznej.

Poza udziałem w konkursach obydwie nagrodzone zespoły wystąpiły w koncercie laureatów na rozdaniu dyplomów.

Uczniowie otrzymali wiele ciekawych i cennych nagród, byli bardzo zadowoleni z sympatycznej, pełnej wrażeń reprezentacji swojej szkoły w sąsiednim powiecie, odbierali ją nie tylko jako rywalizację (a była ogromną), ale też jako bardzo dobrą zabawę. Organizatorom dziękujemy za stworzenie miłej atmosfery i gratulujemy organizacji imprezy.

Beata Sikora

Po wizycie gości z Niemiec

W dniach 5.04.2011 – 12.04.2011 w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Dobrodzieniu gościła niemiecka grupa z zaprzyjaźnionej szkoły Käthe - Kollwitz Schule z Bruchsal (powiat Karlsruhe). Spotkanie partnerskich szkół Dobrodzień – Bruchsal trwa już 19 lat, a więc od maja 1992 roku przy wsparciu ówczesnego dyrektora szkoły mgr Edwarda Sikory oraz nauczycieli mgr Danuty Bukartyk i mgr Józefy Bakalarczyk. W tym roku wymiana młodzieży między naszymi szkołami odbyła się po raz 22.

Spotkania nasze są organizowane co roku (na przemian), chociaż zdarzało się nam też w jednym roku kalendarzowym gościć z grupą młodzieży w Bruchsal i przyjmować u siebie grupę niemiecką. Tegoroczny program spotkania przygotowali nauczyciele: mgr Agnieszka Hurnik, mgr Beata Jasińska i mgr Beata Sikora, przy współpracy z dyrekcją szkoły, Radą Rodziców i oczywiście wspólną grupą młodzieży klas LO, LPM i ZSZ.

Celem tego spotkania, jak i poprzednich, było zarówno poznanie tradycji, kultury i zabytków polskich, jak i możliwość nawiązania i zacieśnienia więzi przyjaźni pomiędzy młodzieżą polską i niemiecką. Ważnym celem była też komunikacja językowa pomiędzy uczestnikami programu.

Spotkanie odbyło się zgodnie z zaplanowanym programem. Wszystkie oczekiwania zarówno grupy niemieckiej, jak i polskiej zostały spełnione. Młodzież włączyła się w realizację programu przez zapewnienie ciekawie spędzonego czasu, dobrego samopoczucia i miłej serdecznej atmosfery w domach polskich rodzin. Brała też udział w organizowanych wyjazdach, wycieczkach, imprezach sportowych i spotkaniach.

Młodzież niemiecka była bardzo zadowolona z pobytu w Polsce. Największe wrażenia wywarły wycieczki do Krakowa, Lublińca, Koszęcina, gdzie mogli poznać zabytki kultury oraz tradycję regionalną. Dzięki uprzejmości wójta Koszęcina pana Grzegorza Ziąki mieliśmy okazję zwiedzić zabytkowy drewniany kościółek św. Trójcy, przepiękny zamek – siedzibę zespołu „SLASK”, poprzymierzać stroje ludowe, co sprawiło nam wszystkim bardzo dużo uciechy, zobaczyć tańce polskie i innych narodów w wykonaniu zespołu, a także czuliśmy się zaszczytni zaproszeniem przez Pana Wójta na przepyszną kolację. Korzystając z okazji, chcielibyśmy Panu Wójtowi bardzo podziękować za pomoc, zaangażowanie i wspólną gościnę w Koszęcinie.

Równie wielkie wrażenie, choć przynębiające, zrobiła wizyta w Oświęcimiu - wszyscy byli bardzo przejęci tym, co mogli zobaczyć na własne oczy.

Miłym wspomnieniem dla wszystkich jest akcent sportowy – zorganizowany przez nauczycieli WF-u mgr Iwonę Piasecką i mgr Tomasza Sikorę mecz siatkówki „Polska – Niemcy” pozostanie na długo w naszej pamięci. „Wygraliśmy to spotkanie 2:0 – mówią dziewczyny kl. I LO – ale przecież nie o wygraną chodzi, tylko o dobrą zabawę” a ta naprawdę była przednia!! Już tradycyjnie na basenie zaopiekował się naszymi gośćmi mgr Włodzimierz Wręczycki. Naszej „Katedrze WF-u” bardzo dziękujemy za pomoc przy organizowaniu sportowej części programu, gdyż każdorazowo możemy na nią liczyć.

Ciekawym punktem programu była wizyta grupy polsko – niemieckiej w firmie KLER, gdzie omówiona (w języku niemieckim) i pokazana została technologia produkcji mebli tapicerowanych (głównie skórzanych) i młodzież mogła zwiedzić wystawę już gotowych mebli. Na zakończenie nasz „przewodnik” pan Adrian Miosga wręczył każdemu upominki symbolizujące firmę KLER.

Po raz kolejny do naszego programu włączyliśmy dobrodzienską Izbę Regionalną, gdzie mgr Paweł Mrozek przedstawił nam historię Dobrodzienia, naszej szkoły oraz opowiedział o typowych strojach w naszym regionie na przestrzeni lat.

Ważnym punktem programu było też spotkanie z Sekretarzem Gminy Waldemarem Krafczykiem, który przedstawił gościom z Niemiec historię i tradycję naszego miasta oraz umożliwił zwiedzenie m.in. Sali Ślubów, czy gabinetu Pani Burmistrz wyposażonych

w piękne stare meble.

Zawsze w ostatnim dniu programu odbywa się spotkanie podsumowujące, na którym młodzież wyraża swoje uwagi, swoje zdanie. W tym roku nasze pożegnanie odbyło się w kręgielni w Myślinie, gdzie zabawa i wspólna rywalizacja (polsko – niemiecka) pokonały wszystkie bariery językowe.

Każde spotkanie przynoszą nowe ciekawsze rozwiązania, spostrzeżenia do dalszej współpracy. Spotkanie to ma duży wpływ na naszą grupę, m.in. mobilizuje uczniów do nauki języka niemieckiego, wskazuje, jak szybko i pięknie zostają zawierane i zacieśniane przyjaźnie między młodymi ludźmi, które nierzadko trwają długie lata. Najlepiej świadczą o tym „łzy pożegnania”, towarzyszące nam zawsze na „do widzenia”.

Największym i chyba jedynym mankamentem jest sprawa finansowa, która wymaga od organizatorów umiejętności „wyczarowania” środków - szukania sponsorów - na realizację programu. W większej części program wspierany jest przez organizację: Polsko Niemiecka Współpraca Młodzieży z siedzibą w Warszawie. Niestety kwota, jaką zapewnia Organizacja jest zbyt skąpa, by w pełni zrealizować zamierzone działania. Miejmy nadzieję, że nasze partnerstwo pokona takie bariery i przetrwa następne dziesiątki lat. A wspomnę, że już w przyszłym roku w maju będziemy obchodzić jubileusz 20-lecia naszej wymiany. Obserwując młodzież, która podchodzi zawsze bardzo odpowiedzialnie i z wielkim zaangażowaniem do opracowania i realizacji programu, jestem tego pewna.

Co do następnego spotkania - ustalono rewizytę naszej grupy w Niemczech na przełomie kwietnia \ maja 2012, by hucznie obchodzić 20-lecie naszego partnerstwa.

Beata Sikora

Gala "Nauka i sport"

16 czerwca 2011 roku odbyła się w Oleśnie gala „Nauka i Sport” organizowana przez Starostwo Powiatowe na zakończenia roku szkolnego. Każdego roku podczas tej gali nagradzani są uczniowie, którzy osiągnęli w ciągu roku jakieś niezwykle osiągnięcia w dziedzinie nauki i sportu. Nagrodzeni uczniowie Zespołu Szkół, którzy wraz z dyrektorem Joachimem Włoczykiem pojechali po odbiór nagród to: Paweł Lisoń za zdobycie „Srebrnego Pióra Watermana” w Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim im. K. I. Gałczyńskiego, Dorota Matziol

z klasy I LP (liceum o profilu służb mundurowych) za zajęcie VI miejsca w kraju w olimpiadzie wiedzy o pożarnictwie, Monika Koch z klasy II d ZSZ, która zajęła II miejsce w Wojewódzkim Konkursie Matematycznym, dwie stypendystki Rady Ministrów – Justyna Tworek (Technikum Handlowe) i Sylwia Górny (LO) oraz Rafał Heizner – Sportowiec Roku w Zespole Szkół!!!

Wszystkim uczniom serdecznie gratulujemy i zachęcamy kolejnych do brania udziału w konkursach po to by się rozwijać i sięgać po laury.

ADa



USŁUGI REKLAMOWE

**WIZYTÓWKI
KALENDARZE
PIECZĄTKI
POLIGRAFIA
NADRUKI NA ODZIEŻY
REKLAMA WIZUALNA**

**UPOMINKI REKLAMOWE
BANERY
TABLICE REKLAMOWE
KASETONY
WYKLEJANIE SAMOCHODÓW
GRAWEROWANIE LASEREM**

DZIAŁAMY NA TERENIE DOBRODZIENIA

tel. 77 443 68 90 – kom. 503 068 342

Festiwal piosenki w Tułowicach

Dnia 21 marca 2011 w sali Tułowickiego Ośrodka Kultury odbył się VII Festiwal Piosenki Obcojęzycznej Tułowice'2011. Festiwal z każdą kolejną edycją cieszy się coraz większym zainteresowaniem wśród uczniów szkół średnich województwa opolskiego. W tym roku śpiewano piosenki głównie w języku angielskim, francuskim, włoskim, hiszpańskim i perełki w językach: ukraińskim i romskim oraz mix języków afrykańskich. Reprezentowanych było wiele miejscowości, m.in. Dobrodzień, Głubczyce, Gluchołazy, Kluczbork, Opole, Olesno, Praszka czy Prudnik. Festiwal jest już dobrze znany w całym województwie. Impreza została objęta honorowym patronatem Marszałka Województwa Opolskiego.

W jury festiwalu zasiadli: Łada Gorpienko (aktorka i piosenkarka), Marek Kryjom (muzyk, członek zespołu Piersi), Alicja Rosińska (specjalista

form scenicznych, nauczycielka Zespołu Szkół w Łambinowicach) i Adam Sinicki (zastępca dyrektora Zespołu Szkół w Tułowicach).

Tegoroczny festiwal, jak i poprzednie edycje, gdyż co roku solidnie przygotowujemy się z młodzieżą i wyśpiewujemy nagrody, cieszył się ogromnym zainteresowaniem.

Poziom wokalny i językowy znacznej większości występujących, jak zgodnie stwierdzili jurorzy i obecni przedstawiciele mediów, był bardzo wysoki.

W tym roku uczennice Justyna Tworek, Ewelina Krawczyk i Sonia Stupińska reprezentowały Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Dobrodzieniu jako zespół NoName na tymże festiwalu. Dziewczyny zaśpiewały w pięknym trzygłosie znaną wszystkim piosenkę zespołu MAANAM, którą same przetłumaczyły na język angielski „Cicadas

on Cicladas”. Aranżacja tej piosenki była bardzo ciekawa, choć daleko odbiegała od oryginału wykonania. Piękna trzygłosowa harmonia była naprawdę „balsamem” dla ucha. Dziewczyny zajęły III miejsce w kategorii zespołów wokalnych. Wzorem ubiegłego roku stanęły na podium, choć ciągle nie na najwyższym jego stopniu. Jest to jednak wyróżnienie, z którego bardzo się cieszyły. Otrzymały cenne nagrody i bawiły się naprawdę wyśmienicie.

Festiwal jest dla młodzieży nie tylko szansą sprawdzenia swoich umiejętności wokalnych i językowych, ale również okazją do zabawy i wymiany doświadczeń z rówieśnikami z innych szkół.

Dzięki hojności sponsorów wszyscy uczestnicy festiwalu otrzymali upominki, a zwycięzcy atrakcyjne nagrody. Organizatorom dziękujemy za miłą atmosferę i gratulujemy organizacji imprezy, a naszym dziewczynom dziękuję za wszystkie chwile spędzone na przygotowaniach do tego festiwalu i życzę, aby w przyszłym roku – choć przed nimi będzie matura – znalazły się na upragnionym pierwszym miejscu!!!

Beata Sikora

Dziewczyny w straży

Koleżanka -Dorota Matziol - uczennica ILPM dnia 29 kwietnia wzięła udział w wojewódzkich eliminacjach Turnieju Wiedzy Pożarniczej w OSP Kadłub. Turniej składał się z testu pisemnego a następnie finał- z testu ustnego. Koleżanka jest "strażaczką", która aktywnie działa w szkolnej drużynie pożarniczej jak i OSP Głubczyce. Nie dziwię się, że wygrywanie przez

nią konkursów o wiedzy pożarniczej to pestka- jestem pełna podziwu. Dorota zajęła 1 miejsce i zakwalifikowała się do finału centralnego (ogólnopolskiego), który odbędzie się w dniach 3-5 czerwca w Ciechocinku. Koleżance składam serdeczne gratulacje i życzę powodzenia.

Renata Toman

uczennica Liceum Profilowanego w ZSP

Śląski turniej kulinarny



W dniach 11-12 czerwca 2011r w Turawie odbył się II Śląski Turniej Kulinarny.

W pierwszym dniu brali udział amatorzy, a w drugim profesjonalści.

Panie z Sołectwa Kocury – Malichów reprezentowały gminę Dobrodzień. Brały udział w pierwszym dniu.

Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Kocury i Malichów „Brzozowa Dolina” reprezentowała Pani Joanna Miozga, która gotowała młode ziemniaczki z cebulką i boczkiem, sadzone jajko od

perliczki i do tego swojską maślankę.

W tej grupie była również Patrycja Fuhl z chlebem i masłem. Chlebek był z naszej GS-owskiej Piekarni z Dobrodzienia, a maselko swojskie.

Druga grupa reprezentowała Sołectwo Kocury - Malichów. Były to Panie Teresa i Anna Stich, które gotowały rosół z kury ze swojskim makaronem (nudlami). A na drugie danie kluski śląskie, rolada wołowa i modra kapusta.

Komisja oceniająca zachwalała specjały. Obydwie grupy dostały ex aequo czwarte miejsce. Gratulujemy Paniom odwagi oraz życzymy powodzenia.

Dziękujemy Pani Annie Golec z LGD w Krasiejowie za możliwość uczestniczenia w konkursie.

Dorota Maleska

Wybory w OSP

W dniu 9 czerwca 2011 r. w zajeździe „ALEX” odbył się III Zjazd Oddziału Miejsko – Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Dobrodzieniu, gdzie podsumowano minioną kadencję 2006 – 2010. Obszerne sprawozdanie z 5-letniej działalności przedstawiła Róża Koźlik – Burmistrz i jednocześnie Prezes ustępującego Zarządu Oddziału M-G ZOSP, a sprawozdanie z działalności Komisji Rewizyjnej złożył jej przewodniczący dh Dariusz Dykta. Po ciekawej dyskusji i wystąpieniach zaproszonych gości, delegaci wybrani na Zjazd jednogłośnie udzielili absolutorium ustępującemu Zarządowi. Kpt. Wojciech Wiecha – z-ca Komendanta Powiatowego PSP w Oleśnie przedstawił ciekawsze zdarzenia i działania jednostek OSP na terenie gminy w minionych latach oraz przedstawił zamierzenia Komendy Powiatowej PSP w Oleśnie. W zjeździe uczestniczyło 23 spośród 26 delegatów wybranych na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych w swoich OSP, a zaszczytli swoją obecnością m. in. dh Wiesław Penk – sekretarz Zarządu Oddziału Woj. Związku, Andrzej Pyziak – członek Zarządu Oddziału Woj. Związku w Opolu, mł. bryg. Jarosław Zalewski – dowódca JRG PSP w Oleśnie, nadkom. Grzegorz Siwiaszczyk – Komendant Komisariatu Policji w Dobrodzieniu oraz nasze władze Róża Koźlik – Burmistrz i jednocześnie

Prezes ustępującego Zarządu Oddziału M-G ZOSP wraz z V-ce Burmistrzem Markiem Witkiem.

Zjazd wybrał nowe 15 osobowe władze: Prezesem został dh Erwin Dziuba z OSP Szemrowice, V-ce Prezesami Róża Koźlik i Marek Miler, skarbnikiem Tomasz Kus, czł. Prezydium Rudolf Hyla, komendantem gminnym został Stanisław Kulej, a sekretarzem Ewald Zajonc. W skład Zarządu weszli ponadto druhowie Grzegorz Jainta, Emanuel Michalik, Klaudiusz Maziol, Joachim Ptok, Daniel Korn, Krzysztof Zyga, Norbert Wildau i Janusz Małycka

Na czele 5-cio osobowej Komisji Rewizyjnej stanął dh Norbert Kandora, sekretarzem wybrano dh Dariusza Dyktę, a jej członkami zostali ponadto Jarosław Wierzycki vel Kryger, Rafał Saliński i Ryszard Pietrek.

Nowo zatwierdzony przez Zjazd Zarząd wybrał swoich czterech przedstawicieli do Zarządu Oddziału Powiatowego Związku w osobach: Róża Koźlik, Erwin Dziuba, Krzysztof Zyga i Ewald Zajonc, którzy

zostali wybrani także jako delegaci na Zjazd Powiatowy, a piątym delegatem wybrano dh Bartosza Cholewę.

Nowym władzom naszego Oddziału Miejsko – Gminnego Związku OSP życzymy dużo sukcesów i wszelkiej pomyślności w działaniach na rzecz naszej lokalnej społeczności, a przed strażakami jest ciągle wiele nowych wyzwań. Prosimy także najbliższych i rodziny naszych druhów o wsparcie i wyrozumiałość, bo często ich kosztem nasi strażacy działają nieraz daleko poza domem w usuwaniu skutków klęsk żywiołowych, czy powodzi.

Ze strażackim pozdrowieniem – „Bo-gu na chwałę a ludziom na pożytek”

dh Ewald Zajonc



Joachim Wloczyk

i szemrowickie sikawki

Impreza środowiskowa, którą wszyscy znamy pod nazwą „Sikawki”, to właściwie Zawody Sikawek Konnych na Górnym Śląsku. Organizowana jest w Szemrowicach od 2004 roku przez Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Szemrowice (33 osoby), którego prezesem jest Joachim Wloczyk, OSP Szemrowice oraz Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim – Koło Szemrowice.

Żeby wziąć udział w zawodach trzeba posiadać własną zabytkową sikawkę konną i nią właśnie zgasić imitowany pożar ścigając się z czasem i innymi drużynami. Szemrowice dysponują dwiema sikawkami konnymi – jedna została pozyskana z Ligoty Dobrodzieńskiej, a druga z dawnego Zespołu Szkół w Gosławicach przed dziesięcioma laty. Obie zostały wyremontowane przez szemrowickich strażaków i stały się źródłem imprezy. Pomysłodawcą był Rudolf Hyla. Mieszkańcy Szemrowic wiedzieli, że takie zawody są organizowane gdzieś w Polsce i postanowili spróbować. Dziś jest to największa impreza tego typu w Polsce południowej.

Podczas inauguracyjnych „Sikawek” w 2004 r. wystartowało 14 drużyn męskich i jedna żeńska. Z każdym rokiem jednak liczba uczestników rośnie. Tym bardziej, że od 2005 r. zostały dopuszczone do zawodów również Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze, które gaszą pożar przy pomocy ręcznej przenośnej sikawki. Zawsze wypożyczana jest 100 – letnia sikawka z OSP Tworów w województwie śląskim. W tym roku w zawodach wzięło udział 31 drużyn konnych i 16 ręcznych MDP. W tym dziewczęta z Bzinicy, które bardzo były niepokojone, że trzeba mieć własny sprzęt. Tak jednak im zależało, że wykombinowały go i wystartowały! Wygrało OSP Łany w kategorii mężczyzn i OSP Dobrodzień - kobiety.

Warto podkreślić, że udział w tej imprezie zachęca często do odszukania i wyremontowania zabytkowych sikawek. W tym roku tak było w przypadku OSP Broniec. Strażacy przywrócili do życia sikawkę z 1893 roku. Podobnie w zeszłym roku postąpili strażacy z Dobrodzienia odnawiając sikawkę z początków XX wieku.

Można też powiedzieć, że Sikawki to impreza międzynarodowa. Uczestniczą w niej bowiem drużyny czeskie. Pojawiły się one w Szemrowicach, jak to zwykle bywa, przypadkiem. Druh Rudolf Hyla odkrył postać bardzo zasłużonego dla śląskiego pożarnictwa strażaka Johanesa Helmana, który urodził się w Sudicach. W marcu 2008 r. strażacy pojechali tam i bardzo zaskoczyli mieszkańców Sudic, że mają takiego przodka. A nuż w czerwcu tego samego roku odbyło się odsłonięcie pamiątkowej tablicy przy budynku OSP

w Szemrowicach. I tak właśnie zaczęła się współpraca Polaków z Czechami. W zawodach brał udział drużyna ze Sudic (Opawski Kraj) i z Radslavic. W tym roku po raz pierwszy wystartowała drużyna SDH Chlebisov.

A historia J. Helmana ma swój ciąg dalszy ponieważ odszukano jego grób w Nysie. Zostanie on przeniesiony obok grobu Echendorfa w trakcie uroczystej mszy w katedrze nyskiej. Został również ustanowiony, a właściwie reaktywowany medal imieniem Helmana. Istniał bowiem taki w latach 1920 – 36. Podobnie jak przed wojną będzie nadawany za zasługi dla śląskiego pożarnictwa.

Prócz tego organizatorzy na stałe współpracują z Niemieckim Muzeum Pożarnictwa w Fuldzie i każdego roku goszczą jego przedstawiciela Gerda Schrammena, który jest już prawie Szemrowianinem.

Tradycją tego dwudniowego festynu są występy dzieci z miejscowej szkoły i przedszkola oraz tzw. Gwiazda wieczoru. Był kiedyś „Gang Marcela”, ale najczęściej są to zespoły śląskie. Poza tym organizatorzy starają się promować miejscowe zespoły artystyczne. W zeszłym roku wystąpił Teatr Mimowolny z Dobrodzienia, a w tym zespół „No Name”, który tworzą uczennice ZSP w Dobrodzieniu.

Zawody w Szemrowicach w skrócie zwane „Sikawkami” mają swoich sponsorów publicznych tj. jednostki samorządu terytorialnego czyli Urząd Marszałkowski w Opolu, Starostwo w Oleśnie, Urząd Miejski w Dobrodzieniu, Konsulat Generalny RFN we Wrocławiu oraz wielu prywatnych sponsorów - głównie dobrodzieńskie firmy meblowe, ale i inne. Natomiast Patronatem Honorowym imprezę obejmuje Waldemar Pawlak Prezes zarządu Głównego Związku OSP RP.

Żeby zorganizować tak dużą imprezę trzeba współpracy około 100 osób mówi prezes Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Szemrowice Joachim Wloczyk. Wieloletnia praktyka pokazała, że każdy z zaangażowanych ma tzw. swoją działkę, którą się zajmuje. On odpowiedzialny jest za logistykę – załatwianie terminów, program, podpisywanie umów, współtworzenie projektów, dotacje itd. Natomiast członkowie OSP mają swoją strażacką część – budowa toru przeszkód, zabezpieczenie imprezy, pilnowanie porządku, parkingu, mienia zgromadzonego wokół namiotu festynowego itd. Jeszcze inni mają przydzielone stoiska z garmazerią. Jak to mówią każdy wie co ma robić i wszyscy się starają by owego dnia wszystko było jak najlepiej. Jeśli zdarzają się jakieś niedociągnięcia to starają się je na bieżąco wyjaśniać by nie powtórzyć tego błędu za rok. I tak to działa już od 7 lat!

A właściwie wszystko zaczęło się w 2003 roku kiedy to mieszkańcy Szemrowic wyszli z inicjatywą by wieś przystąpiła do Programu Odnowy Wsi. Pisze go Rada Sołecka ale wymagana jest akceptacja mieszkańców. Joachim Wloczyk był wtedy sołtysem. Mieszkańcy chcieli by wioska miała swoją własną organizację aby przy jej pomocy pozyskiwać środki z różnych projektów, dotacji ponieważ sama Rada Sołecka nie ma takiej możliwości. Stowarzyszenie zaś jest niezależnym podmiotem prawnym. Wtedy właśnie powstało Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Szemrowice. Od tamtej pory ma ona na koncie sporo osiągnięć dzięki którym wieś pięknieje, mieszkańcom żyje się coraz lepiej, a w świat idzie wieść o Szemrowicach dzięki „Sikawkom”.

Na krótko przed stowarzyszeniem istniała już świetlica dla dzieci, która teraz mogła rozwinąć skrzydła. Zajęcia odbywały się raz w tygodniu a raz w roku organizowana była letnia wycieczka dla dzieci (Warszawa, Zakopane, Kraków, Wadowice, Ogrodzieniec, Krasiejów...). Dzieci mogły uzyskać tu pomoc w odrabianiu lekcji, zagrać w gry planszowe, piłkę, skorzystać z komputera. W 2007 roku został zrealizowany projekt „Wakacyjne drogi ze św. Krzysztofem i Janem Pawłem II”. Natomiast cyklicznie odbywały się imprezy dla dzieci typu bal karnawałowy, mikołajki, spotkania wigilijne, ogniska, spotkania z ciekawymi ludźmi i to nie tylko z daleka. Jeden z mieszkańców Szemrowic interesuje się astronomią i mógł się podzielić wiedzą oraz sprzętem do oglądania nieba. Co roku również dzieci biorą udział w zawodach rowerowych i motorowerowych podczas „Autosacrum”. Ostatnio jednak działalność świetlicy zawieszono z powodu niżu demograficznego. Dzieci z 2003 dziś już są absolwentami szkół średnich.

„Autosacrum” to jedna z najstarszych imprez środowiskowych na naszym terenie bo sięga roku 1973. Wymyślił ją ówczesny proboszcz Szemrowic ks. Zbigniew Donarski. Od tej pory nieprzerwanie odbywa się każdego roku. Obecnie organizuje ją proboszcz Ks. Henryk Malorny. Wszystko zaczyna się od mszy św. w intencji kierowców. Potem następuje poświęcenie pojazdów mechanicznych. Od 2003 roku Stowarzyszenie organizuje wtedy festyn z zawodami dla kierowców samochodów osobowych – tor przeszkód na czas własnym autem oraz z występami

dokończenie na s. 15

Drogi i szosy

Bogusław von Blankowski, pan na Dobrodzieniu (1680 – 1707), żeniąc się po raz wtóry z hrabianką Izabelą Jarocką, zapisał jej dożywocie na dobrodzieńskim zamku oraz do stałej dyspozycji powóz zaprzężony w trzy pary koni z dwoma lokajami i forysem.

Można się zastanawiać, na co ten cały „szpan”, skoro właściwie nie było stałych dróg. Chcąc gdzieś wyjechać foryś, już parę dni wcześniej musiałyby wyjechać z pary drwalami, wytyczać drogę przez las, a drwale usuwać niektóre drzewa, bo nie tak łatwo kierować karocą zaprzężoną w trzy pary koni. Należało też utwardzać brody przez potoki i rzeki, a i tak nie było wiadomo, czy po drodze lub nawet w mieście nie odpadnie koło.

Każde państwo, chcąc sprawnie rządzić, musiało mieć dobrze funkcjonującą sieć połączeń. Kiedyś byli to piesi czy konni gońcy, były też powozy pocztowe. Należało również przewozić pasażerów i chronić ich przed chłodem, wiatrem czy innymi zjawiskami pogody. Tak to powstały różnej wielkości dyliżanse. Kursowały regularnie w określone dni i godziny. Ich potrzebom zawdzięczamy właściwe drogi i szosy.

Niegdys wszystkie drogi określilibyśmy jako polne, choćby prowadziły nawet przez las. Nie było rowów i utwardzeń. Jednak z czasem należało pewne odcinki osuszyć, a nad strugami czy potokami wzniesć mosty. Od lat dwudziestych XIX wieku zaczęto w Lublinieckim ulepszać drogi poprzez ich poszerzanie i utwardzanie żwirem. Uczyniono to z Dobrodzienia do Olesna, Ozimka i Lublińca, a stamtąd do Częstochowy, Tarnowskich Gór i Koszęcina. Drogi te obsadzono drzewkami. Obowiązek dowozu żwiru, zakup drzewek, robocizna i inne spoczywał na dworach i gminach, dozór zaś sprawowało starostwo. Budowę dróg bitych, nazwanych wówczas szosami, w Lublinieckim rozpoczęto w 1844 roku. Ponieważ budowa najkrótszego połączenia była też najtańsza, często wytyczano jej trasę prosto przez wieżę kościelną.

Dobrodzieniowi bardzo zależało na dobrym połączeniu drogowym do Ozimka. Stamtąd istniała już szosa do Opolka. Dwa lata po wielkim pożarze Dobrodzienia (1846) założono spółkę akcyjną, mającą sfinansować te prace. Nową szosę wytyczono prosto przez Błachów. Ukończono ją w następnym roku. W Myślinie założono punkt pobierania myta drogowego (od którego zwolnione były powozy pocztowe). Zaś drogę państwową Lubliniec – Dobrodzień ukończono początkiem 1853. Wygląda na to, że po utwardzeniu połowy jezdni powstał w Gosławicach punkt poboru myta, skoro dopiero dziesięć lat później nastąpiła licytacja sprzętu używanego do tej budowy.

Plany drogi powiatowej Dobrodzień – Olesno zatwierdzono w 1863 roku i zaraz

rozpoczęto prace. Trwało to trzy lata. Zaś w r. 1872 rozpoczęto utwardzanie drogi do Myśliny przez Ligotę. W Myślinie bowiem była stacja linii kolejowej, oddanej do użytku 26. VII. 1869 na trasie Fosowskie – Kluczbork. W r. 1882 była gotowa droga z Gosławic do Sierakowa, na której nie pobierano myta. Rozpoczęła się też budowa linii kolejowej Kluczborka przez Olesno, Lubliniec, do Tarnowskich Gór. W następnym roku ukończono drogę Dobrodzień, Warłów, Zębówice, płatną za przejazd. A w związku ze zbudowaniem gazowni miejskiej w Dobrodzieniu sporządzono w r. 1909 plany przebudowy drogi do Pluder. W r. 1911 wybudowano też połączenie drogowe Warłowa z Bzionkowem. Szosa przez Rzędowice do Klekotnej to już raczej nowsza sprawa.

Prócz dróg państwowych, powiatowych czy spółek akcyjnych były też prywatne. Przykład tego można znaleźć w południowo – wschodniej części powiatu lublinieckiego. Pan na Świerkłańcu hrabia Henkel von Donnersmark, nie mając dobrego połączenia ze swym majątkiem w Woźnikach, końcem kwietnia 1861 r. przystąpił do projektowania i zaraz po tym do budowy prywatnej drogi z Woźnik do Sośnicy (6 km). Szosa Świerkłańiec, Ostroźnica, Żyglin, Miotek do Sośnicy i Piasku była już w budowie. Po utwardzaniu jezdni stosowano kamień wapienny z okolicznych kamieniołomów. W Woźnikach bezceremonialnie i bez odszkodowań odbierano obsiane już zbożami grunty. Mieszkańcy przydrożnych wiosek i miasteczka, niezależnie czy mieli gospodarstwo, czy też nie, musieli bezpłatnie zwieźć 1000 sążni kamieni. Niektórzy musieli do tego wynajmować na swój koszt furmanki.

W liście do J. I. Kraszewskiego (17. IV. 1862) Józef Lompa donosił, że hrabia otrzymał z kasy rządowej dotację w wysokości 5 000 talarów za każdą milę (7823,5m.). 1. XII. 1853 zezwolono na pobieranie myta drogowego za 1 milę z Woźnik do Miotka lub Piasku przez Sośnicę. Odtąd zarówno ci, którym zabrano

poła pod budowę, jak również ci, którzy bezpłatnie zwozili kamień, musieli płacić rogatekowie.

Przy takiej budowie kamienie ugniatano wałami konnymi. Takowy wał z blachy grubości 3cm, był o średnicy około półtora metra, szerokości przeszło dwóch, z boków zamknięty blachami. W jednej z nich był otwór do napełnienia wnętrza wodą lub piaskiem oraz z szczerlnie śrubami przykręconą pokrywą. Na osi była obejmą z dyszlem, do którego zaprzęgano razę dwie pary koni. (W 1915 r. już walcem parowym przeprowadzono wokół Dobrodzienia remont paru odcinków dróg.)

Dróżnik na tej prywatnej drodze otrzymywał miesięcznie 27 marek, a w zakresie jego pracy wchodziło też rankami wtaczać głazy na coraz to inne miejsce, by wozy jeździły zygżakiem i równomiernie ubijały jezdnię. Na noc musiał je stoczyć na pobocze. W prasie ukazywały się ogłoszenia, by podczas roztopów nie jeździć ciężko załadowanymi wozami.

Wysokość opłat rogatekowych dla całej regencji ustalały władze w Opolu. Za używanie drogi za jedną milę należało uiścić (już po wymianie w 1875 r. talarów na marki): od każdego zwierzęcia pociągowego przewożącego ludzi - 10 fen.; od każdego zwierzęcia pociągowego ciężko załadowanego wozu - 10 fen.; od każdego zwierzęcia pociągowego nie załadowanego wozu - 7 fen.; wózki ręczne i sanki - 3 fen. I – nie zaprzęgnięty koń, muł, osioł osiodłany - 3 fen., - II – nie zaprzęgnięty wół i osioł - 2 fen., - III – źrebak, cielę, owca, koza, małe zwierzę za 5 sztuk - 2 fen., - do III – poniżej 5 szt. bezpłatnie.

Fenig do feniga, a ueziera się 4000 marek. Tyle bowiem zażądano za dzierżawę poboru cła drogowego w Myślinie. Ruch na tej szosie był wówczas niezbyt duży, dzierżawca chyba musiałby dopłacić do tego interesu, więc przez długi czas szukano chętnego. Jak się to skończyło – nie wiadomo. Cło takowe pobierano w Niemczech jeszcze w okresie międzywojennym, w Polsce już nie.

Krwiodawstwo w ZSP

22 marca 2011 roku w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Dobrodzieniu odbyła się kolejna akcja krwiodawstwa. Wzięło w niej udział 29 osób, a oddano 13,5 litra krwi. Nie byli to wyłącznie uczniowie Zespołu Szkół, ale także uczniowie, którzy aktualnie odbywali kursy zawodowe, nauczyciele oraz mieszkańcy Dobrodzienia i strażacy.

Przedstawiciele Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Opolu przyjeżdżają do Dobrodzienia raz na semestr roku szkolnego w ramach

akcji „Młoda krew ratuje życie” na zaproszenie szkolnego koła PCK pod opieką Katarzyny Kleszcz. Kilka dni wcześniej młodzież ZSP wychodzi do miasta propagować akcję honorowego krwiodawstwa poprzez rozdawanie ulotek, baloników oraz przebrania zwracające uwagę przechodniów.

Ulotki przypominają, że dzięki temu co mamy będąc zdrowymi możemy uratować innym życie, a przy okazji nasze zdrowie pozostaje pod stałą kontrolą, gdyż krew ta jest stale badana.

Majówka w Kocurach

I znów był maj i znów była... Majówka w Kocurach. Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Kocury i Malichów pod rękę z OSP zorganizowało rozrywkę niedzielno-poniedziałkową (gdyż oba dni były wolne) dla mieszkańców swoich wiosek i ich gości. W niedzielę po południu ksiądz w czasie nabożeństwa majowego pokropił imprezę, no i się zaczęło. Perłą imprezy są zawsze dzieci popisujące się swoimi aktorskimi umiejętnościami. I tu właśnie mogliśmy podziwiać dzieci z szermwickiego przedszkola, Mażoretki z Kadłuba (okolice Strzelec Opolskich), a także taneczną grupę Silesia z Rozmierki. Nie zabrakło też gwiazd ekranu – prosto z telewizji TVS przybyła Janina Libera. Niedzielę podsumowała zabawa taneczna trwająca prawie do brzasku.

A w poniedziałek zadziwiła wszystkich iście polska tradycja przy otwarciu uroczystości czyli polonez. Po nim znów dzieci zajęły scenę, aż do chwili rozpoczęcia mszy polowej poświęconej strażakom. Była okazja by poświęcić samochód strażacki Ochotniczej Straży Pożarnej Kocury-Malichów. Potem znów pojawiły się rozśpiewane grupy pod przewodnictwem panów Stanisława Wernera i Władysława Regnera. Widzowie



mogli posłuchać „Szydłowianek” z Tułowic i obejrzyć inscenizację „Skubania pierza”. „Magic” natomiast przygrywał do kolejnych tańców, które zamknęły majowe uroczystości. Świetna organizacja i dobra zabawa - to jest to. Ludzie w tych wioskach potrafią się zintegrować i zrobić dobrą robotę dla

siebie i innych. Ani się obejrzymy a znów przyjdzie maj i nadejdzie czas na Majówkę w Kocurach.

Organizatorom życzymy, by nie zaprzestali kontynuowania takich fajnych tradycji, bo warto.

EP

Altana

Każde Sołectwo przed podjęciem uchwały zebrania wiejskiego w sprawie wniosku o zaplanowanie przedsięwzięć poszczególnych kwot w ramach Funduszu Sołectkiego musi je najpierw bardzo starannie zaplanować i przemyśleć. Kwoty przeznaczone na poszczególne zadania powinny być wykorzystane maksymalnie na dane zadanie, w przeciwnym razie pozostała kwota pozostaje w budżecie gminy, gdyż nie można jej przesunąć na inne zadanie w danym roku budżetowym.

Sołectwo Bzinica Stara na zebraniu wiejskim po uchwaleniu funduszu sołectkiego przez Radę Miejską przyjęła za cel wraz z sołectwami Bzinicą Nową i Kolejką wspólną budowę altany do celów rekreacyjnych na boisku sportowym w Bzinicy Starej o wym. 10 x 10 m; o dachu czterospadowym. Altana ta została zaprojektowana przez pana Henryka Kukówkę – specjalistę architekta i inż. Gintra Koszerę – projektanta w zakresie konstrukcji budowlanych.

Następnie do Starostwa Powiatowego w Oleśnie skierowany został wniosek o pozwolenie na budowę. Decyzja została już wydana z opinią pozytywną, ponieważ konstrukcja altany musi spełniać wszystkie wymogi bezpieczeństwa przy budowie obiektów użyteczności publicznej. Niektórzy mieszkańcy zarzucają, iż wybudowanie takiej altany to jest prosta sprawa i już dawno powinna być wybudowana. Nasza altana musi być bezpieczna w 100% i dlatego budowę musi nadzorować kierownik budowy, miejsce gdzie będzie budowana musi wyznaczyć uprawniony geodeta a po jej zakończeniu zostanie sporządzona geodezyjna inwentaryzacja powykonawcza zgodnie z przepisami prawa budowlanego. W najbliższym czasie rozpoczniemy budowę tej altany i mam nadzieję, że po jej wybudowaniu będzie ona wykorzystana przez mieszkańców.

Sołtys
Norbert Przybyła

Dzień Matki w Turzy

„Nie napisano, nie wyśpiewano wszystkiego, co wiąże się ze słowem matka. Jednak kiedy człowiek ugina się pod ciężarem problemów, trudów, cierpienia i rozpacz, wtedy jego wargi wypowiadają to jedno jedyne słowo – Mamo.”

Tymi słowami rozpoczęto w Szkole Podstawowej w Turzy obchody Dnia Matki. Uroczystość przygotowali uczniowie kl. V i VI. 26 maja o godz. 15.00 na sali gimnastycznej pojawiły się długo oczekiwane Szanowne Mamy. Zanim uczniowie wyszli na scenę, p. Dyrektor powitał gości i złożył najserdeczniejsze życzenia wszystkim obecnym Mamom. Przedstawienie czas zacząć...

W I części uroczystości - „Kąciku poetyckim” – wystąpili uczniowie, którzy wspaniale wyrecytowali, m. in. po śląsku, najpiękniejsze wiersze o mamie i dla mamy. Następna część – trochę zabawna – to układ kilku scenek rodzajowych, ukazujących mamę w różnych rolach życiowych. Najbardziej spodobały się etiudy pt. „Wzorowa żona” i „Mama walcząca z brudem”. Brawa nie cichły. I w tym momencie nastąpiła zmiana dekoracji... przenieśliśmy się do lasu, a przed nami ukazał się Czerwony Kapturek. Uczniowie przygotowali wersję baśni w gwarze śląskiej. Ale i w tej bajce wszystko skończyło się dobrze... Niestety, przyszła pora na ostatnią część przedstawienia, czyli Swojski Koncert Życzeń. Piękne, oryginalne dedykacje, wspaniałe piosenki stworzyły atmosferę wzruszeń, wspomnień i radości. Przed Mamami zaprezentowali się: przystojni żołnierze, trio „Dwa plus jeden”, Wioletta Villas, orkiestra dęta. Gromkim oklaskom nie było końca. Na zakończenie uczniowie odśpiewali tradycyjne „Sto lat, sto lat”.

W s z y s t k i m
Mamom dziękujemy za udział w uroczystości.

A. Chyla



Myśliwi dzieciom

W sobotni poranek 21 maja 2011r dzieci ze Szkoły Podstawowej w Szemrowicach odwiedziły członków Koła Łowieckiego DZIK w Dobrodzeniu w ich leśnej siedzibie we wsi Bąki. Panowie bardzo serdecznie przywitani naszych podopiecznych i zaprosili do sali wystawowej, gdzie przeprowadzili lekcję pogładową.

Myśliwi przedstawili małym słuchaczom efekty swojej działalności. Podstawowym ich zajęciem jest dbałość o zwierzynę, prowadzą także na 29 ha gospodarke rolną, produkując w ten sposób paszę. Członkowie koła mają w lesie rozstawionych kilka paśników, w których, zwłaszcza zimą, wykładają jedzenia dla zwierząt. Dowiedzieliśmy się, że w naszych lasach oprócz pospolitych gatunków, takich jak sarna

czy dzik mieszkają jeszcze te mniej znane: jenoty i borsuki. Myśliwi co roku uzupełniają niedobory zwierzyny poprzez zakup i wypuszczanie do lasu młodych zwierząt i ptaków. Uczniowie obejrzeni zdobyte trofea i zapoznali się z wyposażeniem łowczego wychodzącego do lasu na polowanie.

Bardzo ważną informacją okazała się być wiadomość o sposobach i terminach polowań, a także o rekrutacji na myśliwego i kursie przygotowawczym, który trwa rok (zajęcie to wymaga wielkiej wiedzy i skrupulatnego przygotowania).

Po zasięgnięciu teorii czas na praktykę czyli wycieczka do lasu.

W lesie kolejne niespodzianki przygotowane przez myśliwych. Na początku spotkaliśmy pana tresującego psy myśliwskie - menera. Dowiedzieliśmy się, że to bardzo ciężka i długotrwała praca nim z kilkumiesięcznego szczeniaka ukształtuje się prawdziwy gończy pies. Dzieci były zafascynowane zwierzętami, prowadziły je na smyczy i próbowały myśliwskiego fachu.

Koło Łowieckie „Dzik”

ma głęboko w lesie ukrytą wielką altanę, obok niej paśnik dla zwierząt i kilkuhektarowy staw rybny. Ryby tam hodowane są dokarmiane przez kilka lat a potem odławiane. Dzieci dowiedziały się o sposobie dokarmiania i gospodarowania zasobami wodnymi.

Ostatnim punktem lekcji pogładowej była nauka rozpoznawania sygnałów myśliwskich wygrywanych przez hejnalistę na rogu czyli instrumencie dętym prostym blaszanym.

A po ciężkiej pracy i ogromie pochłoniętej wiedzy przyszła pora na konkurs. Dzieciaki ochoczo chwaliły się zapamiętanymi wiadomościami, odpowiadając na zadawane przez fachowców pytania. Na zwycięzców czekały wspaniałe nagrody: elektroniczne rzutki, książki, breloczki, foldery. Pani dyrektor Urszula Witczak dostała figurkę sowy, a pozostali nauczyciele - figurkę lwa.

Spotkanie uwiecznione było przygotowanym przez Koło Łowieckie poczęstunkiem. Każdy uczestnik otrzymał pieczoną kielbasę, bułkę i soczek.

Największą jednak, zwłaszcza dla chłopaków, atrakcją stanowił pokaz sprzętu rolniczego wykorzystywanego do upraw polowych prowadzonych przez myśliwych.

Ten sobotni dzień upłynął nam bardzo ciekawie i owocnie, zdobyta wiedza obaliła w nas mit, że myśliwi tylko strzelają. Teraz już wiemy, że zanim się zacznie strzelać trzeba włożyć wiele pracy w hodowlę i opiekę nad lasem i zwierzyną.

Anna Grzebiela



Z pustego i Salomon...

Są już wakacje i większość z nas myśli o wypoczynku. W Stowarzyszeniu czas wakacji jest urozmaicony różnymi zadaniami środowiskowymi, które integrują mieszkańców gminy, a jednocześnie przynoszą zysk, dzięki któremu można pomóc ludziom w potrzebie. I tak - Stowarzyszenie włącza się w obchody Dni Dobrodzienia 15-17 lipca organizując niespodzianki do wylosowania. Co roku ta część imprez środowiskowych przynosi wiele radości szczególnie dzieciom. Wyjątkowo w sierpniu (a nie jesienią) czeka nas kolejny koncert Piora Lempy i on to stał się wyznacznikiem szybko biegnącego czasu, bo to już VII

Koncert Charytatywny. Wierzyć się nie chce. I już w sierpniu mamy wrzesień i Festyn „Pożegnanie Lata”, który dzięki uprzejmości księdza proboszcza odbędzie się na placu plebanijnym. Imprezy, które przynoszą ludziom rozrywkę i umilają czas wzbogacając kasę Stowarzyszenia. Często jednak potrzeby przewyższają wypracowane przez członków Stowarzyszenia kwoty. Ludzie pracujący w Stowarzyszeniu nie zarabiają, odwrotnie – płacą składki i poświęcają swój czas dla innych. Niejednokrotnie, patrząc z boku, wydają się namolni prosić firmy czy osoby prywatne o pomoc rzeczową czy materialną. Na tym polega jednak działalność charytatywna i wszystkim wiadomo, że „z pustego i Salomon nie naleje”. Miło jednak, gdy ludzie, którzy proszą o pomoc, dziękują za przekazane meble, opał na zimą, zakupione leki, czy farby i wykładziny do swoich mieszkań,

a także opłacone turnusy rehabilitacyjne dla ciężko chorych. Nie chodzi tu o to, by chwalić się ilością rodzin objętych pomocą. Trzeba jednak wiedzieć, że praca w Stowarzyszeniu ma sens, bo przecież człowiek jest najważniejszy. Wstąpiły dwie nowe energiczne osoby do Stowarzyszenia więc jest nadzieja, że działalność rozkwitnie ☺ Witamy z radością każdego, kto chce trochę popracować dla innych, ale zdarza się to bardzo rzadko. Jednak uparcie zapraszam – zwróćcie uwagę i zobaczcie, co to też się dzieje w tym Stowarzyszeniu. Wstąpić może każdy bez względu na wiek, płeć, wykształcenie, zawartość kieszeni czy wyznanie. Przyjdźcie, może wniesiecie coś nowego i będziecie mieli okazję wykażać się działaniem, które pomoże innym? Miłych wakacji.

EP



Obóz przetrwania

W dniach 11.04-14.04.2011 r. klasa I LPM była w Kucobach, gdzie były prowadzone zajęcia ze szkoły przetrwania inaczej zwane obozem przetrwania lub wytrzymałościowym, organizowanym przez pana Tomka Bieńka. Opiekunami naszej grupy byli także nasza wychowawczyni pani Beata Jasińska i pan Joachim Włoczyk.

W tych dniach pogoda nie była dla nas łaskawa - warunki atmosferyczne utrudniały nam każde zadanie, przez co obóz przetrwania nabrał podwójnego znaczenia.

Przed wyjazdem klasa podzieliła się na 7 grup. Każda grupa składała się z 4 osób. Pierwszego dnia każda grupa budowała swoje schronienia tzw. "chatki". Jednym budowanie wychodziło świetnie wręcz genialne, drugim nieco gorzej... Od stabilności naszego domu zależało jak się wyśpimy. Cóż, co niektórym w nocy padało na głowę lub wiało. Biedactwa, których domek nie nadawał się do zamieszkania przez całą noc, zostały przygarnięte przez inną grupę... Noc wyglądała różnie. Nasza klasa jest bardzo uzdolniona, dlatego też pewne osoby zaczęły śpiewać piosenki, tańczyć i mówić jak bardzo kochają innych. Fabian grał na gitarze a reszta głośno śpiewała lub próbowała śpiewać (zawsze ważne są chęci). Świetnie się razem bawiliśmy. Po jakimś czasie poszliśmy spać do naszych wspianiałych "domków". Parę osób od razu zaczęło głośno spać - chrapali, a dla innych zaśniecie było nie lada wyzwaniem. Rano (czyli ok. 3 nad ranem) wstaliśmy bardzo obolali... ała, ała...

Drugi dzień wydawał nam się bardzo długi, bo byliśmy zmęczeni po nocy. Po śniadaniu wyruszyliśmy do lasu. Pan Tomek mówił nam o sposobach zdobycia wody pitnej. W środku lasu opiekun oświadczył, iż jedna osoba z grupy złamała nogę, a reszta ma stworzyć dla niej środek transportu... To było wspaniałe doświadczenie. Każda



grupa radziła sobie na swój sposób. Gdy już wszyscy stworzyli genialny i nad wszystko sprawny środek transportu zaczęło się przenoszenie "rannych" do wyznaczonego punktu (a to była nie mała droga). Nie każdy środek transportu spełnił swoją funkcję. Jednak daliśmy radę. Gdy wróciliśmy z lasu, zjedliśmy obiad. Po obiedzie każda grupa zajęła się udoskonalaniem swojego schronienia... a trwało to długo. Bardzo wiał wiatr, trochę padało. Kiedy skończyliśmy ulepszać nasze „domki” i był już czas kolacji. Rozpaliliśmy ogniska, i „położyliśmy się spać”. Jedni spali, a inni grali w podchody w lesie w ciemnościach. W nocy było bardzo zimno, wiał straszny wiatr. Jednak spało nam się dużo lepiej niż poprzedniej nocy. Gdy ogniska przygasaly znaleźli się ochotnicy (cała klasa wam DZIĘKUJE!, wychowawczyni też), którzy przez całą noc dokładali do ognia.

Dzień trzeci także zaczął się bardzo wcześnie (właściwie nad ranem). To był

dzień z robaczkami na ty. Zdobywaliśmy wiedzę na temat jedzenia w lesie. Próbowaliśmy mrówek, pajęczków, larw... Co niektórzy wprost się zajadali. Dla nich to była pychota, mniem, mniem. Tego dnia zasnęliśmy jak małe dzieci - słodziutko i szybko (wychowawczyni i prof. Włoczyk nie wierzyli).

Jestem pewna, że wspomnienia związane z obozem przetrwania będą w nas długo. Dzięki tej wyprawie cała nasza klasa lepiej się poznała. Wiemy, że możemy na siebie liczyć w różnych sytuacjach. Każdy z nas doświadczył czegoś nowego. Jedni spanie pod gołym niebem, inni jedzenie mrówek, jeszcze inni budowanie szałasów, czy też podchody nocne. Wszyscy jesteście pewni, że musimy powtórzyć te 4 dni, tylko w dużo, dużo bardziej ekstremalnych warunkach. Cała klasa dziękuje naszym opiekunom za spędzenie z nami tych wspianiałych 4 dni (Oni też budowali swój szałas).

Renata Toman

Nasi niezwykli

dokończenie ze s. 11

artystycznymi.

Joachim Włoczyk był sołtysiem Szemrowic od 2003 roku do 2011. Pierwszy program w ramach Programu Odnowy Wsi był napisany na 5 lat (2003 – 2008). Realizowane były wtedy: świetlica. „Sikawki” i „Autosacrum”. Obecnie realizowany jest program na lata 2008 – 2015. W planach jest zbudowanie mini muzeum pożarnictwa, gdzie zostaną wystawione zgromadzone szemrowickie eksponaty. Ponadto Szemrowiaci planują powołanie do życia Wiejskiego Muzeum, do którego również mają zgromadzone eksponaty. Jeśli chodzi o inwestycje to

istnieją plany wybudowania chodnika od Szemrowic i Warłowa w kierunku szkoły dla bezpieczeństwa dzieci, ale to dopiero po wybudowaniu kanalizacji. Stworzono również stronę internetową Szemrowic i OSP. A w ramach odпочzynku Stowarzyszenie organizuje wycieczki dla dorosłych.

Obecnym sołtysiem Szemrowic jest Norbert Max. Joachim Włoczyk zrezygnował z tej funkcji ze względu na natłok obowiązków. Jest bowiem również wicedyrektorem Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Dobrodzieniu. Zachował natomiast funkcję prezesa Stowarzyszenia. Nowy sołtys to człowiek operatywny i mający ciekawe pomysły.

Jednym z nich było wykonanie z drewna repliki zabytkowego wozu strażackiego który jest jednocześnie altanką dla turystów rowerowych. Całość jest zasługą trzech panów: sołtysa, Lucjana Tkaczyka wiceprezesa Stowarzyszenia i Andrzeja Pluty.

Stosunkowo niewielka miejscowość, a tak ogromna działalność społeczności lokalnej! Pozostaje nam zazdrościć i brać przykład!

ADa

Szkoła to miejsce, w którym zawsze można znaleźć coś co pobudzi do refleksji. Ostatnio zatrzymało mnie i uczniów słowo „papeteria”.

Po omówieniu barokowych listów króla Jana III Sobieskiego do swojej ukochanej Marysienki zadałam pracę domową – napisać list, ale prawdziwy na ozdoby papeterii i w kopercie. Nagle jeden uczeń podnosi nieśmiało rękę i pyta – a co to takiego papeteria?... Na chwilę zaniemówiłam – jak to możliwe żeby nastolatek nie znał tego słowa. Kiedy wyjaśniałam okazało się, że takich uczniów jest znacznie więcej...

Uczniowie wyszli, a mnie dopadła myśl, że pewna epoka- nas ludzi papieru - odeszła bezpowrotnie. Obecne pokolenie to już ludzie elektroniczni. A w dodatku nie wiedzą nawet z jakich emocji zostali odarci brutalnie przez postęp techniczny. Co będą przechowywały dziewczęta obwiązując czerwoną wstążeczką i co będą czytały z rozrzwinięciem po latach. A prawdziwy list zatrzymywał nawet zapach minionych dni czy chował w sobie zasuszone kwiat... Nie ma już też tych cudnych chwil związanych z oczekiwaniem na list...

Dzisiejszy list – mail jest bezduszny, a przede wszystkim ulotny – jednym przyciskiem – kasuj – zczyścimy skrzynkę i nie zostaje żaden ślad, żadne wspomnienie... Listy są inne, szybsze, ale na szczęście nie zabijają zupełnie wrażliwości. Niektóre dziewczyny przyznały się, że założyły sobie specjalne

Papeteria

zeszyty i przepisują sms-y... Może jednak należą do pokolenia przejściowego! Następne będzie jeszcze bardziej nowoczesne i pewnie nawet o tym nie pomyśli.

W podobny sposób w przeszłość odchodzi papierowe zdjęcie. Może nieco wolniej, ale już proces się zaczął. Wywołują jeszcze ci sentymentalni co to jeszcze przepiszą sms-a, ale następni już będą kupować ramki elektroniczne...

Postęp cieszy, ale też zabiera coś z naszego życia. Powoduje również, że nasza teraźniejszość staje się bardziej ulotna. Nikt już nie odnajdzie po dwóch wiekach paczki listów znanego człowieka. Jeśli odnajdzie płytę CD to będzie musiał mieć sprzęt do odtwarzania i to jeszcze z odpowiednim oprogramowaniem... Pamiętam jedną z pierwszych reklam w naszym kraju jak to archeolog wykopuje klawiaturę i nie wie co to takiego, po czym określa z którego wieku mogło to coś pochodzić...

Ja jestem jednak jeszcze bardzo staroświecka i piszę listy tradycyjne do czego i państwa zachęcam, głównie panów. Jak widać są jeszcze panie, które przechowują listy w kuferku, a z pewnością będą mile zaskoczone.

ADa

Zaprzyiężenie Szkolnej Drużyny Pożarniczej w ZSP

Dnia 18 marca 2011 roku w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Dobrodzieniu odbyło się uroczyste zaprzyiężenie Szkolnej Drużyny Pożarniczej składającej się w większości z uczniów Liceum Profilowanego o profilu służb mundurowych. Była to bardzo podniosła uroczystość. Wszystkich zgromadzonych gości przywitał dyrektor ZSP Andrzej Dziemba, a następnie oddał głos Pani Burmistrz Dobrodzienia Róży Koźlik. W następnej kolejności wprowadzono sztandary oraz drużynę, która wkroczyła za naczelnikiem OSP Dobrodzień Grzegorzem Jaintą, prawdziwie wojskowym wytrenowanym marszem i odśpiewała hymn narodowy. W obecności pocztów sztandarowych młodzi strażacy złożyli ślubowanie: „Ślubuję ze wszystkich sił służyć naszej ojczyźnie Rzeczypospolitej Polskiej ofiarną pracą w szeregach Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej przyczyniając się do ochrony życia i mienia jej obywateli oraz i dorobku kulturowego i materialnego przed pożarami i innymi klęskami żywiołowymi. Ślubuję przestrzegać postanowień Statutu OSP i Regulaminu Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, pogłębiać wiedzę pożarniczą, postępować uczciwie, wykonywać sumiennie polecenia przełożonych i być wzorem w przestrzeganiu zasad ochrony przeciwpożarowej.”

Następnie odbyło się pasowanie na członka Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, którego dokonał, przy pomocy toporka strażackiego, prezes OSP Dobrodzień Emanuel Michalik. Wtedy głos zabrała Pani Burmistrz Dobrodzienia Róża Koźlik przekazując młodzieży wiele ciepłych słów. Gdy natomiast zaprzyiężeni młodzi strażacy odmaszerowali wtedy ich koledzy z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych przedstawili program artystyczny przygotowany przez Koło Teatralne prowadzone przez Agnieszkę Hurnik i Chór Szkolny pod opieką Beaty Sikory. Widzowie mogli obejrzeć pracę strażaków w krzywym zwierciadle satyry. Miejmy jednak nadzieję, że nowa drużyna będzie chlubą swojej szkoły i Straży Pożarnej.

Pomysł powołania MDP pojawił się w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych wraz z otwarciem kierunku Liceum Profilowanego o profilu mundurowym. Drużynę powołała OSP Dobrodzień w swoim statucie i zorganizowała przy pomocy nauczycielki ZSP Katarzyny Skiby, która jest członkiem Komisji Do Spraw Młodzieży OSP.

ADa

Nie wszyscy, poza dziećmi, pewnie wiedzą, że w Dobrodzieniu od września 2010 roku mieszka nowy obywatel o imieniu Wojtuś. Jest wzrostu bodaj 20 centymetrów, ma wesołą minę, czarną czuprynę i czerwone porteczki. Pogodny to „chłopczyk”, a do tego bardzo mądry i zaprzyjaźniony z nowym księdzem wikarym Janem Golbą. Odwiedza on niemal wszystkie Msze szkolne w czwartki i zagaduje księdza podczas kazania. Ksiądz ma do niego anielską cierpliwość, a dzieci go uwielbiają.

Odkał się pojawił prowadzi całkiem własne życie wypełnione przygodami. Najpierw znalazł na strychu plebanijnym starą książkę z bajkami i czytał dzieciom, potem niestety zachorował. Zima była w tym roku wyjątkowo sroga więc wszystkie dzieci zsyły dla niego czapeczki i szaliczki. Widać tu było co prawda wielkie zaangażowanie babć i mam, ale Wojtusiuwi na pewno było już ciepło. W dodatku mógł chyba każdego dnia chodzić w innym komplecie bo dzieci przygotowały całkiem spory stosik tej zimowej garderoby. Wszystkim Wojtuś odwdzieczył się słodyczkami.

Tak bardzo polubili się z dziećmi, że pewnego czwartku Wojtuś policzył dzieci z poszczególnych klas podczas mszy św. i w najliczniejszą klasę postanowił nagrodzić odwiedzinami w szkole. Wygrała klasa III a, która gościła potem Wojtusia.

Wojtuś

Niestety nic nie mówił bo już łapało go przeziębienie.

Na okres rorat nasz mały obywatel wyjechał, ale zaraz po powrocie wymyślił dla dzieci koncert kołęd. Dzieci śpiewały klasami, a w jury zasiadł Wojtuś, ksiądz i pani katecheta. Klasa która wygrała znów mogła u siebie gościć Wojtusia.

Kiedy tylko śniegi zaczęły topnieć i czuło się w powietrzu zapach wiosny Wojtuś się zakochał. Od tej pory przyprowadza ze sobą Klaudię, albo zamieniają się i dzieci czasem goszczą podczas mszy jedno lub drugie.

Życie Wojtusia jest bardzo burzliwe i czasem trudno za nim nadążyć będąc dorosłym. Ostatnio zastanawiał się kto jest jego mamą bo było święto mam, a niedawno ponoć uciekł bo chciał odpocząć no i trzeba było się zastanowić czy to był dobry odpoczynek czy nie. Rady dzieci są niezawodne, a przede wszystkim szczere. Rozmawiają z Wojtusiem bardzo chętnie i zawsze czekają na jego obecność. Nigdy bowiem nie wiadomo jaki fajny pomysł będzie miał i czy nie ogłosi konkursu np. na rozstrzygnięcie zagadki ile ma lat, za który będą słodkie nagrody.

Gratulujemy księdzu wikaremu takiego przyjaciela, o jakim marzy pewnie każde dziecko i życzymy wspaniałych przygód podczas wakacji. Przyjmujemy Wojtusia do naszej społeczności i czekamy na opowieści z podróży wakacyjnych.

ADa

Dzień Dziecka w Dobrodzieniu

5 czerwca Towarzystwo Przyjaciół Dziecka oraz Dobrodzieński Ośrodek Kultury i Sportu zaprosiły dzieci z gminy Dobrodzień na wspólne świętowanie Dnia Dziecka. Niedzielne popołudnie poświęcone naszym milusińskim rozpoczęła pani Joanna Kaczorowska, która przywitała dzieci i zaprosiła do wysłuchania występu dziecięcej grupy wokalnejskiej „Dropsiki” działającej przy Domu Kultury prowadzonej przez panią Miłostawę Ratajczyk. Dzieci wykonały swój repertuar wspaniale!

Drugim punktem programu był występ dziecięcej grupy teatralnej „MaMeMik” działającej przy Domu Kultury pod opieką Agnieszki Hurnik. Mali aktorzy przedstawili swoim kolegom sztukę własnego autorstwa pt. „Dzwonek na przerwę”. Przez cały rok pracowali - na początek wymyślali własne postaci, ich przygody by potem narysować sobie kostiumy i wreszcie zagrać! Tyle pracy

i serca w nią włożonego spowodowało, że młodzi artyści byli wspaniali. W malowaniu dekoracji pomogła im pani Joanna Wróblewska, a w wykonaniu niektórych kostiumów rodzice. Muzyczną oprawę przedstawienia przygotowała pani Beata Sikora. W roli głównej wystąpiła Maja Olearczuk jako Mira, następnie: Julia Macha – Lemoni, Kamila Sikora – Róża, Zuzanna Sawicka – Tęcza, Martyna Czapla – Selena, Kewin Zygmund – Smok, Michał Krawiec – Smok, Mateusz Hurnik – Robot, Michał Hurnik i Tomasz Pluta – baterie Roboty.

Bajka opowiada o złej bo nieszczęśliwej i samotnej dziewczynce, która podczas przerwy w lekcjach trafia do innego świata. Spotyka tam mnóstwo postaci z książek i przyborów szkolnych uczniów ze swej klasy, które ożywają i potrzebują pomocy. Pomagając im dziewczynka się zmienia i znajduje koleżankę! Jest to opowieść dzieci i wbrew pozorom nie jest chyba

przeznaczona wyłącznie dla rówieśników, ale prawdopodobnie głównie dla dorosłych. Nasze dzieci chyba chcą nam powiedzieć, że ich dziecięcy świat wcale nie jest tak kolorowy i bez trosk jak nam się wydaje... Sporo w nim smutku i samotności, a my często zbywamy je zdawkowym pytaniem - „Jak tam w szkole, dobrze?...”

Po przedstawieniu wystąpiły dla dzieci dziewczęta z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych Justyna Tworek i Ewelina Krawczyk ze sporym repertuarem piosenek dziecięcych. A na zakończenie dzieci mogły zobaczyć film „Disco robaczki”.

W trakcie trwania dziecięcego popołudnia mali widzowie otrzymywali od organizatorów maskotki oraz słodycze i soczki.

Dziękujemy wszystkim dzieciom za udział w imprezie i zapraszamy za rok.

ADa

Z nudów kliknęłam na nk i sprawdziłam kto nowy pojawił się na profilu. Gdy zobaczyłam napis pod pustym miejscem na zdjęcie Stefan Zaporowski to aż mnie coś ścisnęło w okolicy serca. – Matko Boska! – nigdy bym nie przypuszczała, że to imię i nazwisko tak na mnie zadziało – i to po tylu latach.

Szkoda, że nie ma zdjęcia. Wyobraźnia włączyła mi się natychmiast: wysoki, łysawy, szpakowaty luzak z piwnym brzuszkiem. Skoro ja posiwiłam, przytyłam i pomarszczyłam się jak papier toaletowy, to on chyba też nie? Próbowaliśmy w myślach żartować, ale ta poza przed samą sobą była mi niepotrzebna. Wyraźnie byłam zaniepokojona tym co przeczytałam. Trochę bezmyślnie weszłam na profil Stefana i zobaczyłam znajome twarze, znajome ale raczej z przeszłości. Byliśmy zwartą i zgraną grupą studentów i wydawało się, że mało kto był wtedy normalny. Robiliśmy takie głupoty, że na samą myśl zaczynam się rumienić. No

ale młodość ma swoje prawa. I żeby po dwudziestu kilku latach... No cóż – było, minęło. Okazało się, że sama sobie narzucam myśli, ale tego co czuję już nie da się narzucić. Codziennie wchodziłam na nk w nadziei, że pojawi się zdjęcie Stefana. Stało się to rytuałem i jakby wbrew mojej woli. Na jego profilu zobaczyłam zdjęcie naszego wspólnego kumpla, też z tej wariackiej grupy. Zaczęłam przeglądać jego zdjęcia, których miał kilkadziesiąt. Były tam fotki przeważnie z ciekawych podróży, wakacji i różnych spotkań towarzyskich. Wygląda na to, że wszystkie zdjęcia robił Stefan, bo na żadnym go nie widziałam. Nagle wstrzymałam oddech, bo na jednym z nich zobaczyłam go z młodą ciemnoskórą śliczną dziewczyną. Siedzieli w większej grupie ludzi na piasku, a w tle

iskrzyła się woda i czerwone zachodzące słońce – klasyczny kicz. Oboje młodzi, opaleni i szczęśliwi. Ale, zaraz... a gdzie te piękne gęste loki Stefana, na które podrywał wszystkie dziewczyny? Zagadkę wyjaśniło następne zdjęcie, na którym mój rzekomy Stefan stał w objęciach z bardzo do siebie podobnym starszym łysiejącym i szpakowatym panem o wydatnym pewnie piwnym brzuszku. Jakoś normalniej mi się zrobiło na duszy i serce zaczęło bić swoim rytmem ;) Zaczęłam się śmiać z siebie i... chyba mi ulżyło.

– No tak, babo – pomyślałam – gdybyś się tak nie przejęła tym facetem, to poczytałabyś opisy pod zdjęciami. A swoją drogą, fajna ta nasza klasa, tylko trzeba być ostrożnym - by nie dać się nabrać.

EP

nasza-klasa.pl

Melpomeny 2011 rozdane

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych co roku nagradza swoich maturzystów - absolwentów nagrodami „Złota Melpomena” za czas i talent poświęcony szkole oraz za reprezentowanie jej na konkursach i przeglądach artystycznych.

W tym roku szczególnie uhonorowaliśmy dwoje uczniów Klaudię Paprotny oraz Pawła Lisonia. Prawdopodobnie długo będziemy musieli czekać na takich uczniów jak oni, z którymi trudno się rozstać. Nigdy nie odmówili żadnej pomocy, brali udział niemal we wszystkich inicjatywach szkoły, grali we wszystkich przedstawieniach i prawie

wszystkich konkursach niejednokrotnie zdobywając laury. Z konkursu historycznego Paweł wrócił już prawie jako student... Im złota statuetka należała się w szczególności!

Ponadto nagrodzeni zostali: Iwetta Krzywon, Justyna Kociubińska, Justyna Szlezinger, Katarzyna Bonk i Sabina Feliks, którzy również nie szczędzili swych zdolności rozwijając się przy tym i ucząc jednocześnie. Byli i tacy, którzy nie zawsze mieli odwagę wejść na scenę, ale czasem dali się namówić i ci otrzymali wyróżnienia: Robert Gash, Wojciech Kamiński i Tomasz Kniejski.

Wszystkim serdecznie gratulujemy i zapewniamy, że zapadłście nam głęboko w pamięć! Zapraszamy też wszystkich nowych młodych artystów do naszej szkoły, którzy pragną rozwijać swoje zainteresowania i umiejętności teatralne oraz muzyczne!

Agnieszka Hurnik
i Beata Sikora

Jednoślądem bliżej



I Dzień Dziecka w Jednoślądzie udał się na 102. Drogami polnymi i duktami leśnymi dotarliśmy w malownicze miejsce, gdzie już na nas czekało ognisko nad którym piekły się kielbaski, chłodziły soczki oraz leżały bułeczki. Dzieciom zarząd „Jednoślądu” rozdał pamiątki rzeczowe, przeprowadził test ze znajomości ogólnych przepisów, które powinni znać młodzi rowerzyści. Następnie młodzi rowerzyści przystąpili do zawodów. Dzieci bawiły się wspaniale i już czekają na następny wyjazd organizowany przez Klub Rowerowy „Jednośląd”. Organizatorzy dziękują serdecznie Gronu nauczycielskiemu z Dobrodzienia i Pluder za pomoc w zorganizowaniu wyjazdu.

Organizator

Zjazd absolwentów

Zjazd Absolwentów Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Dobrodzieniu to jedno z najważniejszych tradycyjnych świąt szkoły. Zjazdy odbywają się raz na pięć lat od 1981 roku. W tym roku absolwenci najstarszej szkoły średniej w Dobrodzieniu spotkali się już po raz siódmy i po raz pierwszy w terminie wiosennym. W tym roku odbył się 2 maja.

Przyjechało na niego ponad stu absolwentów spośród ponad 1800, jakich do tej pory, od 1961 roku, szkołę ukończyło. Tegoroczny zjazd był również okazją do świętowania przez pierwszy rocznik absolwentów pięćdziesiątej rocznicy zdania egzaminów maturalnych. Najmłodszy rocznik absolwentów, jaki zaszczylił to rocznik 1998.

Spotkanie rozpoczęło się w budynku szkoły, gdzie wszyscy się zebrali, by następnie przejść do kościoła parafialnego pw. Św. Marii Magdaleny. Tam Mszę św. w intencji żyjących i zmarłych nauczycieli i absolwentów szkoły odprawili ks. Anton Rainer-Kroll (absolwent roku 1961), który również wygłosił przepiękne kazanie, ks. Józef Czereda (absolwent roku 1968) oraz ks. Jan Golba wikary i nauczyciel religii w ZSP w Dobrodzieniu. Po nabożeństwie rozpoczęła się w Domu Kultury uroczysta akademia. Przemówienie wygłosił Dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych, Pan Andrzej Dziemba, nawiązując do zasług absolwentów szkoły dla środowiska,

kraju i regionu. Zwrócił też uwagę na rolę i znaczenie Liceum Ogólnokształcącego dla Ziemi Dobrodzieńskiej. Głos zabrała w imieniu Starostwa Powiatowego w Oleśnie Barbara Kaczmarczyk wiceprzewodnicząca Rady Powiatu, natomiast w imieniu Urzędu Miejskiego pani Róża Koźlik – burmistrz Dobrodzienia. W imieniu absolwentów głos zabrał Pan Ryszard Adamski (absolwent roku 1968), dziękując za zorganizowanie zjazdu. Zostały odczytane także listy jakie przesłali państwo Lucja i Janusz Łuksza oraz Pan Piotr Lempa.

Na zakończenie tej części zebrani mogli wysłuchać, nierzadko z łezką

w oku, występu artystycznego przygotowanego przez uczniów i absolwentów szkoły. Został on nagrodzony rześzystymi brawami, a przygotowały go Panie Beata Sikora oraz Agnieszka Hurnik. Po obiedzie w restauracji „Park Hotel” absolwenci jeszcze raz mogli odwiedzić mury szkoły, spotkać się ze swoimi nauczycielami oraz zobaczyć archiwalne zdjęcia z pierwszych trzech i szóstego Zjazdu.

Wieczór i prawie całą noc absolwenci i goście zjazdu spędzili na Balu Absolwenta, jaki odbył się w Park Hotelu.

Joachim Włoczyk

Akcja "nakrętki" zakończona!

Akcję zbierania nakrętek w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych rozpoczęło dwa lata temu szkolne Koło PCK pod opieką Katarzyny Kleszcz i Moniki Nowak, a najbardziej zaangażowaną uczennicą była przewodnicząca samorządu szkolnego i wolontariuszka Klaudia Paprotny.

Akcja została bardzo szeroko nagłośniona w mediach – Internet, NTO, Echo itd. Spowodowało to, że nakrętki spływały lawiną do szkoły nie tylko z Dobrodzienia, ale z okolicznych miejscowości, nawet z Opola, Praszki, Kędzierzyna, Ozimka, Olesna. W naszym mieście akcję wspierały niemal wszystkie instytucje: szkoły, przedszkola, urząd miasta, restauracje... Dodatkowo żeby uczniów zachęcić w szkole został ogłoszony konkurs – która klasa

uzbiera więcej. Wygrała klasa III LO. Gratulujemy!

W efekcie tak dalece zakrojonej akcji uzbierano 3,5 tysiąca kg - znaczy 3,5 tony!!!! Odebrała je firma recyklingowa „Poldex” z Myślenic. Uzyskano 2750 złotych!!! Pieniądze od początku były przeznaczone na rzecz leczenia Dominika Bachana, ale rodzice chłopca połowę sumy ofiarowali dla niepełnosprawnego ucznia Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych.

Nakrętki można dalej zbierać i przynosić do ZSP, który tym razem jest pośrednikiem między rodzicami chłopca Igora, dla którego zbierają jego rodzice.

Dziękujemy serdecznie wszystkim zaangażowanym za udział w akcji.

ADa

18

Echo
DOBRODZIEŃ
i Okolic



26. marca br. w sali kameralnej DOKiS miało miejsce XII Dobrodzieńskie Święto Poezji. Jak co roku impreza zgromadziła poetów, autorów i wykonawców piosenki poetyckiej, amatorów - aktorów oraz przede wszystkim miłośników pióra przez duże P.

Zgromadzona publiczność była świadkiem „Rekolekcji lirycznych”, spektaklu według wierszy Janusza Hurnika, w wykonaniu Teatru Mimowolnego DOKiS, a dalej promocji debiutanckiej książki poetyckiej tegoż autora p.t. „Haiku garbate” do której słowo – wstęp zaprezentował Janusz Orlikowski.

Przedmówca do wierszy przybliżył czytelnikowi tę lekturę zwracając szczególną uwagę na odczytywanie myśli, które w tomie autora książki są szczególnie ważne. Wypowiedź prezentujemy poniżej.

Jak co roku odbył się również Turniej

Święto poezji

Jednego Wiersza. Jury w składzie: dr Janusz Hurnik, dr Arkadiusz Frania i Rafał „Jeżyk” Kasprzak postanowiło przyznać nagrodę w wysokości 150 zł. Barbarze Strzelbickiej z Częstochowy za wiersz „Wigilia”.

Po przerwie, w czasie której można było obejrzeć wystawę fotografii Janusza Hurnika „Pałuby i Liszaje” oraz być na kiermaszu książek uczestniczących w święcie poetów, a także napić się lampki wina i posilić, miał miejsce koncert piosenki poetyckiej Basi Beuth wraz z zespołem „Lokalne Ocieplenie”. Basia Bauth pochodzi z Rudy Śląskiej,

ale aktualnie mieszka w Opolu. Poza swoim autorskim projektem śpiewa w Opolu Gospels Choir, pisze piosenki dla zaprzyjaźnionych zespołów i artykuły dla portali internetowych związanych z piosenką artystyczną.

Impreza, jak co roku była swego rodzaju wyznaniem poezji, obecnością tych, którzy postrzegają kulturę przez duże K. Momentem zastanowienia się nad naszą ludzką egzystencją, próbą w konsekwencji odpowiedzi na pytanie, co to znaczy życie, co to znaczy śmierć. A przede wszystkim co to znaczy poezja. Jak co roku, jak co roku...

Janusz Orlikowski

Piąta pora roku

Do tytułu niniejszej wypowiedzi skłonił mnie mimo woli sam autor, który dzieląc swą książkę *Haiku garbate* na poszczególne części: *Wiosna, Lato, Jesień, Zima* dodał tę „piątą porę roku”, którą tytułuje *Pustka*. W niej właśnie znajdujemy, by tak powiedzieć, najbardziej osobiste odczucia Janusza Hurnika, doktora nauk humanistycznych, adiunkta w Instytucie Filologii Polskiej Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. To druga po *Kobieta wobec świata. Oblicza polskiej współczesnej poezji kobiecej*, rzecz literata z Kolejki obok Dobrodzienia. Druga, ale nie ostatnia. W biogramie zamieszczonym na końcu *Haiku garbate* pojawia się informacja, że wkrótce będzie kolejna pozycja poświęcona literaturze współczesnej *Kanonik, czyli prywatny kanon wierszy przewrotne interpretacje*. (Książka pojawiła się po przedstawieniu tej wypowiedzi podczas XII Dobrodzieńskiego Święta Poezji, czytaj o niej na stronie 20 naszego pisma.) Te „przewrotne interpretacje” intrygują zwłaszcza, ale póki co, skupmy się na tej, którą mam w dłoniach. To debiut poetycki twórcy i od razu dodam, że znakomity. Dlaczego? O tym za chwilę.

Tylko „Piąta pora roku”, czyli część ostatnia *Pustka, Haiku garbate* nie nastraja, by tak rzec, optymistycznie. Zawiera teksty o charakterze egzystencjalnym, a więc naznaczone przemijaniem i wtłoczone w dzień dzisiejszy bardzo dojrzałego człowieka, który zмага się, by tak określić, z organicznym jego upływem. To bardzo sugestywne obrazki: „zaszłyś się kobietą/ w dziupli z wyblakłą/ tapetą wspomnień” i „kęs za kęsem/ wspinam się na/ górę zaspokojenia”. Te zauważenia zdają mi się być istotne w kontekście myślenia o poezji, bo przecież ona jeśli ma przetrwać nie zna poczucia czasu. Poeta ma zawsze

dwadzieścia lat chciałoby się w tym miejscu przypomnieć.

Haiku garbate, to cykl trój-wersowych myśli, które pod względem formalnym tylko przypominają klasyczne Hai – Kai, czyli gatunek japońskiej poezji lirycznej powstały w XVII wieku i uprawiany do dziś. Haiku składa się z trzy-wersowych, nierymowanych strof, w których kolejne wersy mają rozpiętość: 5-, 7-, 5- sylabową. Tematyka jest bardzo rozległa, ujęta zwięźle, rzeczowo, często dowcipnie, utwory zamknięte są zazwyczaj wyrazistą pointą. Mistrzem tej formy poetyckiej był żyjący w XVII wieku poeta japoński Matsuo Basho, który notabene jest autorem jednego z trzech mott poprzedzających książkę: „Już nikt nie idzie/ tą naszą drogą połą/ wszedł zmierzach jesienny”. Tu przy okazji rodzi się pytanie czytelnika, co do autorskiego motta, bo to bardzo enigmatyczna myśl: „wciąż trwają we mnie / okrucy męskich spełnień/ 1978 roku”. Ta tajemnicza data.

Haiku Janusza Hurnika jest *garbate*. Ale nie chodzi tu o wiek debiutującego poetycko autora, że pozwolę sobie na żart. Pan Janusz trzyma się znakomicie i żadne tam „garbate” nie wchodzi w rachubę. Przyczynkiem do tak zatytułowanego tomu poezji wzorowanej na klasycznej, japońskiej formie jest ilość sylab w obrębie poszczególnych wersów. Rozpiętość 5-, 7-, 5- jest mu w zasadzie obca. Bo na przykład, jeden z piękniejszych obrazów, tych quasi haiku: „Chmury/ nacinane gałęziami/ kuśtykają dalej”, to 2-, 8-, 6- sylabowa konstrukcja. Takich znajdzie czytelnik większość. To wyjaśnia tytuł.

Przyznam, że spodziewałem się od autora książki krytycznoliterackiej, myślę o *Kobieta wobec świata. Oblicza polskiej współczesnej poezji kobiecej*

zajmującego się na co dzień wykładem, czy też opisem współczesnej poezji polskiej rzeczy bardziej wydumanej, nie przystającej do poezji sensu stricto. Rzeczy, która jest formalnie dobra ale brak jej iskry, brak jej pierwiastka czystej poetyckości, żywotności, jak to częstokroć bywa u literaturoznawców, krytyków literackich, którzy nasiąknęci przeczytanymi tysiącami wierszy kleją jakby z zazdrości własne, ale szczęśliwie, pomyliłem się. Te trój wersy, bo trudno nazwać je klasycznym haiku, w istocie żyją. Czuję się w nich autentyczne przeżycie, to co najbardziej istotne w kontakcie z czytelnikiem. Jakie one są, jak mogą jawić się czytelniczej percepcji? Myślę tu o czterech porach roku *Wiosna, Lato, Jesień, Zima*. Trój-wersowe niby haiku i ich poszczególne jakby nagłą kreską jawione obrazy.

Należy odczytywać je w dwóch, by tak powiedzieć, kategoriach. Ta pierwsza ma charakter typowo impresyjny. Rzeczy przez Hurnika tam zawarte nie wymagają poszukiwań głębszych treści, są impresjami dostrzeżonej rzeczywistości. To jak ta: „w kaplicy łazienki/ srebrzy się/ twarz madonny”, czy: „krańczak chleba/ jaśniej jak skrzydła/ żurawia”. Ot poetyckie obrazki, które na dobrą sprawę intrygują samą swą poetycką formą, jej pięknem, bez możliwości poszukania głębszych treści. Są poetyckimi zauważeniami. Ta druga prowokuje do myślenia, jak choćby takie sformułowanie:

dokończenie na s. 20

Piąta pora roku

dokończenie ze s. 19

*rozlana woda
schnie długo
w pustych dłoniach*

Ten obraz niepokoi. Czujemy tu od razu pewien przekaz; „rozlana woda”, a zatem jakieś niespełnienie, może nie aż tak ważne, bo przecież rozlaniu uległa tylko „woda”, która z drugiej strony była uważana przez starożytnych za jeden z podstawowych elementów formułujących Kosmos, dla wielu była elementem najważniejszym – pierwotną pramaterią, z której wyłonił się świat lub która dała początek życiu, jak pisał Tales: „Początkiem wszechrzeczy jest woda”, czy czytamy w biblijnej księdze Genesis: „Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię./ A ziemia była pusta i próżna, i ciemności były nad głębokością./ a Duch Boży unosił się nad wodami.” Symbolika wody, że schnie długo, a zatem i czeka cierpliwie na swe właściwe odczytanie realizuje się w poimie „w pustych dłoniach”. Wewnętrzne przekonanie o pustce własnych możliwości, o niemożności, by tak ogólnie powiedzieć, czynienia dobra nie dzieje się natychmiast, z dnia na dzień, pisze autor. To proces, który się kumuluje w człowieku i nagle nieopacznie się pojawia. Zauważamy to zbyt późno, wtedy, gdy już się dokonał. A jeśli w „pustych dłoniach”, a więc nie mających nic do powiedzenia, dramat „rozlanej wody” jest niewspółmiernie większy. Takich do odczytania trój wersów możemy znaleźć w *Haiku garbate* więcej.

Przy lekturze tomu poetyckiego Janusza Hurnika trzeba zauważyć jego niebywałą wrażliwość na naturę jako taką i w tym go otaczającą. Na przykład trój wers:

*drzy trzcina to ptaka
serce wpisuje się
w jej trwanie*

Obecność natury, to dla niego probiez prawdy o otaczającym nas świecie. A w niej ta, która pozwala się odczytać w sposób jak najbardziej racjonalny i poetycki zarazem:

*Chmury
nacinane gałęziami
kuśtykają dalej*

To obraz naszej rzeczywistości i do niej stosunek. Nasza niepełność i syzyfowy kamień pchany pod górę i z

uporem pomimo że, „Chmury”, a tam gdzie nasze błękitne niebo. Tak jak my widzimy je z perspektywy Ziemi zasłaniami je sobą. Ot tak czyta się ten obrazek. To jeden z tych o charakterze zagęszczonych w sobie treści, który pozwala się odczytywać nie jako li tylko poetycką impresję.

Zinterpretujmy więc na użytek czytelnika jeszcze jeden, który sędzę pozwoli właściwie odczytać treści pomieszczone w *Haiku garbate*, oddzielić te formy, które są tylko dobrze zauważonymi poetyckimi obrazami, swego rodzaju poetyckimi perełkami czasami, od tych niosących faktyczne – treści, pozwalającymi się czytać jako przekaz. Takie sformułowanie:

*szare mgły
nasze dymy i niebo
a trawa drwi sobie*

Ile w tym treści. Trawa, jej w naturze wieczność, zawsze obecna. „*Nasze dymy i niebo*”, czyli nasz bunt wobec zastanej rzeczywistości i pragnienie transcendencji, czyli obecności poza zasięgiem doświadczenia. Stąd owa „*drwi sobie*” z naszych marzeń i mrzonek trawa; jest wieczna, niezależna, piękno i okrucieństwo natury, które nie pozwala

nam zaistnieć poza swoją obecnością. Takich poetyckich perełek jest w tomie *Haiku garbate* Janusza Hurnika wiele. Warto je odnaleźć, oddzielając od stricte impresyjnych. Ich potencjał treściowy i urok zwabiają i dla wytrawnego czytelnika są przyczynkiem do myślenia. Takie np. quasi haiku jak: „*ten patyk sterczący/ rozbija błękit nieba/ ironia odrzucenia*”. Niepokojący obraz, który z kolei zdaje się być dobrym przyczynkiem do powstania pełnowartościowego wiersza w sensie możliwości poszukania dalszego ciągu. Ale tu już wchodzimy w sensu stricte warsztat poety. To tak, na marginesie.

Haiku garbate poety z *Kolejki obok Dobrodzienia* jest pozycją, która dobrze wpisuje się w wachlarz współczesnej poezji polskiej. Znajdziemy tam sporo poetyckich perełek i niebagatelnych treści, które wymagają zastanowienia, pochylenia się nad otaczającą nas rzeczywistością. „*Piąta pora roku*” jak piąty zmysł po dotyku, węchu, wzroku i smaku, które uczestniczą w krystalizacji tego tomu mówi *Pustką*, chyba trochę przewrotnie, mówi pewnie - poezja. Tak, bo to jest poezja.

Janusz Hurnik, *Haiku garbate*, *Kolejka* 2010 r.

Janusz Orlikowski

"Kanonik" Janusza Hurnika

Ukazała się książka Janusza Hurnika *Kanonik, czyli prywatnego kanonu wierszy przewrotne interpretacje* autora, który od dziesięciu lat zamieszkuje w *Kolejce obok Dobrodzienia*. To trzecia po *Kobieta wobec świata. Oblicza polskiej współczesnej poezji kobiecej* (krytyka literacka) i *Haiku garbate* (liryczne myśli w charakterze Hai – Kai) książka twórcy.

Ta pozycja (krytyka literacka) ma dla literata z *Kolejki* charakter szczególnie, zawiera bowiem teksty o twórczości autorów, jak rozumiemy z wstępu wyjaśniającego: *Dlaczego kanonik?*, jemu bliskich, znaczących niezależnie od panujących literackich mód. Znajdziemy tam opisy twórczości przede wszystkim Tadeusza Różewicza w kontrapunkcie do Franciszka Halasa, esej dotyczący obrazów miłości w liryce Ewy Lipskiej. Ten szkic jest mi szczególnie bliski,

bowiem dotyczy poetki, o której wierszach parokrotnie pisałem. To sumaryczne potraktowanie wspomnianego tematu w jej wierszach charakteryzuje się dobrym oglądem sytuacji, której i ja patronuję. W szkicu *Częstochowa – dwugłos liryczny* pisze o poezji Elżbiety Jeziorowskiej – Wróbel i Andrzeja Kuśmierczyka, których twórczość w dużej mierze dotyka problemów tego miasta, cywilizacji jako takiej.

Zresztą o tematyce przekonać się może Czytelnik sam biorąc do rąk tę pozycję. A nie będzie zawiedziony ten, który szczególnie interesuje się współczesną poezją polską. Zwłaszcza nauczyciele języka polskiego, dla których ta lektura winna być ciekawym spojrzeniem na dokonania Tadeusza Różewicza, bowiem to on wpisał się w kanon lektur młodzieży.

Janusz Orlikowski

20

Echo
DOBRODZIEŃ
i Okolic



Gminne recytacje

W dniu 7 kwietnia w sali kameralnej Dobrodzieńskiego Ośrodka Kultury i Sportu po raz trzynasty przeprowadzono etap miejsko-gminny konkursu recytatorskiego dla dzieci szkół podstawowych i gimnazjalnych powiatu oleckiego.

Celem konkursu jest rozbudzenie zainteresowań żywym słowem, kształ-

owanie umiejętności operowania walorami estetycznymi języka: rytmem, intonacją, dykcją, pogłębianie zainteresowań literackich dziecięcą i młodzieżową oraz polską i powszechną literaturą klasyczną.

Do konkursu przystąpiło 37 dzieci w trzech kategoriach tj. klasy 1-3, 4-6 oraz gimnazjum z następujących szkół: PSP w Dobrodzieniu, PSP w Szemrowicach, PSP

w Turzy, PSP w Pludrach, NSP w Bzinicy Starej oraz Publicznego Gimnazjum w Dobrodzieniu. Komisja konkursowa w składzie: mgr Urszula Kmieć, Krystyna Lewandowska, mgr Sandra Pawlik, dr Janusz Hurnik po wysłuchaniu uczestników eliminacji, biorąc pod uwagę dobór repertuaru, interpretację, ogólny wyraz artystyczny wytypowała do udziału w finale powiatowym w Oleśnie następujące osoby: Julię Macha – kl.3 a z PSP w Dobrodzieniu, Jacka Cyterę – kl.3 z PSP w Turzy, 3. Magdalenę Jasińską – kl.IV z PSP w Dobrodzieniu, Marcela Kubotha kl.V z PSP w Dobrodzieniu, Katarzynę Bańczyk z Publicznego Gimnazjum w Dobrodzieniu, Karolinę Fidelus – kl.3 a z Publicznego Gimnazjum w Dobrodzieniu.

Wszyscy występujący otrzymali dyplomy uczestnictwa a laureaci wydawnictwa książkowe oraz dyplomy ufundowane przez DOKiS.

Dobrodzieński Ośrodek Kultury i Sportu dziękuje nauczycielom języka polskiego za zaangażowanie w przygotowanie dzieci i młodzieży do występów recytatorskich.

W finale powiatowym konkursu w kategorii gimnazja II miejsce zajęła Karolina Fidelus – gratulujemy!



X Konkurs recytatorski przedszkolaków

14 kwietnia 2011 roku odbył się jubileuszowy X już konkurs recytatorski przedszkolaków w Dobrodzieniu. Po eliminacjach odbywających się w przedszkolach mali recytatorzy wystąpili na scenie gminnej. Były dzieci nie tylko z Dobrodzienia, ale i z Szemrowic, Zębowic,

Myśliny, Pluder, a także Zawadzkiego. Jury w składzie: przewodniczący Janusz Orlikowski, Bożena Gaś, Kornelia Górak i Agnieszka Hurnik nagrodziło dzieci w trzech kategoriach wiekowych.

W grupie 3-4 – latków nagrodzeni zostali: Natalia Stranc z przedszkola w

Zawadzkiem za wiersz „Na straganie”, Karolina Respondek z Zębowic za „Kotka” i Magdalena Dykta z przedszkola w Bzinicy Starej za wdzięczną recytację wiersza „Czekoladki dla sąsiadki”.

W grupie 5 – latków jury nagrodziło: Kamilę Kubiciel z Zębowic za recytację słynnego „Pawła i Gawła”, Alicję Głogowską z Dobrodzienia za równie wspaniałe „Czekoladki dla sąsiadki” oraz Tomasa Plutę z Dobrodzienia za „Ptasie plotki”.

W grupie 6 – latków najlepsi byli: Adriana Obstój z Zębowic w wierszu „Ślimak”, Oliwia Prus z Zawadzkiego w tekście „Urodziny” oraz Nikola Korn z Dobrodzienia w utworze „Wrona i ser”.

Z powodu okrągłej rocznicy konkursu było sporo atrakcji – przede wszystkim tort z 10 świeczkami i świątecznymi racami, którego każde dziecko miało okazję skosztować podczas narad jury. Natomiast nagrodami były wspaniałe kolorowe książki z dyplomami oraz baloniki. Dodatkową niespodzianką był prezent od pani burmistrz Róży Koźlik w

dokończenie na s. 23



Tańczące przedszkolaki dla rodziców



„Oto dzisiaj wasze święto, tańczymy tu dla was najlepiej jak umiemy” mówiły przedszkolaki z Gminy Dobrodzień swoim rodzicom 6 czerwca 2011 roku. W Dobrodzieńskim Ośrodku Kultury i Sportu przedszkolaki zatańczyły już po raz 9 i tym razem dla mam i tatusiów. Kiedy goście usiedli na widowni i rozsunęła się kurtyna uchylony został rąbek tajemnicy- pojawił się bowiem wielki napis „Dla Mamy i Taty”. Do tej chwili dzieci nie pisnęły nawet słówkiem bo to miała być niespodzianka, a przygotowywały się od lutego!...

Jako pierwsza wystąpiła grupa pani Gabrysi z Dobrodzienia. Małe baletnice w bieli ze swoimi kolegami odtńczyły piękny układ choreograficzny do piosenki, której słowa wprowadzały w temat i pewnie na twarzy niejednej mamy wywołały łzy: „Wiem, że przyjdzie taki dzień gdy założę dom niedaleko stąd...”. Zaraz potem wszyscy rodzice usłyszeli wspólnie wygłoszony wierszyk i życzenia: „Niech przez rok cały trwa to wasze święto!”

Zaraz potem 5/6 – latki z grupy pani Renatki zabrały nas w podróż fiatem tańcząc do piosenki „Tata ma fiata”. Przebrane w kolorowe bluzeczki z autem i z kierownicą w rękę „jeździły” po scenie jak zawodowi kierowcy. Po zakończeniu tańca wspólnie wygłosiły za co kochają mamę „że nie jest od święta, że choć zmęczona zawsze uśmiechnięta”.

Trzecia grupa to dzieci przygotowujące się pod opieką pani Eli i Joli. Odtńczyły nam piękny układ z kolorowymi parasolami do piosenki, w której prosiły: „Daj mi tate rękę...” Po jej zakończeniu wszystkie wspólnie wygłosiły życzenia dla swoich rodziców, którzy na widowni mieli specjalnie zarezerwowane miejsca.

Niewątpliwym atutem 4/5latków z grupy pani Zosi były wspaniałe kostiumy. Dzieci tańczyły do piosenki wróbelki i

wygłądały jak wróbelki!

Kolejną niespodzianką dla rodziców była muzyczna odpowiedź po co dzieci prosiły o wzięcie z domu łyżek do zupy. Na tych właśnie instrumentach nasze pociechy zagrały i zaśpiewały piosenkę „Moja mama jest najlepsza z wszystkich mam”!

Najbardziej rozcudzające są zawsze jednak występy najmłodszych grup. W tym roku razem z paniami Justyną i Moniką odtńczyły piosenkę „Poczytaj mi mamo, poczytaj mi tato” jako małe czerwone krasnale w żółtych czapeczkach.

Siódmy występ z kolei to uroczy walczyk dla mamy w wykonaniu grupy 5 – latków pani Moniki. Mali artyści wyglądali jak z francuskiego obrazu - dziewczęta w spódniczkach w grochy, a chłopcy z takimiz muchami i w czarnych beretach...

Najbardziej spektakularny był chyba jednak występ dzieci z przedszkola w Głównycach. Tańczyły do piosenki „Dziś są moje urodziny”, a rozpoczęły od wprowadzenia na scenę wielkiego tortu ze świeczkami. Wszystkie w czapach

kuchcika i kolorowych fartuszkach wyglądały wspaniale. No i jeszcze te drewniane łyżki...

Ostatnia grupa z Dobrodzienia to 5/6-latki pani Basi, które z kolei miały chyba najciekawszy układ choreograficzny.

Na zakończenie wystąpiło przedszkole z Pluder przygotowane pod opieką pań Beaty, Oli i Magdy. Dzieci tańczyły do piosenki „Mama i tata to moi przyjaciele”.

Kiedy już wydawało się, że impreza zmierza ku końcowi dyrektorka przedszkola w Dobrodzieniu Ewa Macha podziękowała wszystkim sponsorom, rodzicom za pomoc w przygotowaniu kostiumów dla dzieci, a przede wszystkim nauczycielkom przedszkolankom, które ćwiczyły z dziećmi układy opracowane przez panią Monikę i Artura Szwejdę prowadzących w przedszkolu rytmikę. Wszystkie panie otrzymały bukiety kwiatów i zaraz wracały do pracy bo musiały ustawić dzieci do finału. Wszystkie grupy skupiły się na scenie i wokół niej z kwiatkiem samodzielnie wykonanym i zaśpiewały dla rodziców wspólną piosenkę. Zaraz potem każda mama otrzymała kwiatowy prezent!

Zanim rozpoczęła się piosenka pani Monika wyraziła podziękowania dla pani dyrektor, która wymyśliła tę imprezę dziewięć lat temu i w tym roku niemal wymogła jej kontynuację mimo pojawiających się sugestii by zaprzestać jej organizowania. W imieniu widzów również dziękujemy. Jest to impreza, która wpisała się już na stałe w kalendarz wydarzeń kulturalnych w Dobrodzieniu. Mamy nadzieję, że za rok o tej porze nasze dzieci znowu pozwolą nam przeżyć ucztę duchową, a my będziemy mogli ze wzruszeniem podziwiać ich talent.

ADa



Przedшкоlaki z piosenką

11 maja 2011 roku w sali kameralnej Dobrodzieńskiego Ośrodka Kultury i Sportu przeprowadzono miejsko-gminne eliminacje XIII Mini-festiwalu Piosenki Dziecięcej dla Przedszkolaków powiatu oleskiego. W eliminacjach wzięło udział 25 przedszkolaków w następujących kategoriach wiekowych: rocznik 2006-2007-7, rocznik 2005-10, rocznik 2004-8. Dzieci reprezentowały Przedszkola Samorządowe z Dobrodzienia, Myśliny, Szemrowic, Pluder, Główczyca oraz Bzinicy Starej.

Młodych wokalistów oceniała komisja konkursowa w składzie: Miłostawa Ratajczyk, mgr Aldona Stych-Borkowska i mgr Stanisław Werner.

Celem odbywającego się Mini-festiwalu jest: popularyzacja piosenki dziecięcej, wyzwalanie u dzieci radości śpiewania, promocja osiągnięć przedszkoli w sferze działalności muzycznej.

Komisja konkursowa po wysłuchaniu przedszkolaków, biorąc pod uwagę dobór repertuaru, wykonanie, walory wychowawcze oraz ogólny wyraz artystyczny wytypowała do udziału w finale powiatowym następujące dzieci: Julię Lukasek z Przedszkola Samorządowego w Myślinie, Natalię Pisulę z Przedszkola Samorządowego w Dobrodzieniu, Alicję Głogowską z Przedszkola Samorządowego w Dobrodzieniu, Karolinę Kaczmarczyk z Przedszkola Samorządowego w



Dobrodzieniu, Wiktorię Zimochód z Przedszkola Samorządowego w Dobrodzieniu, Maxymilianę Tomalę z Przedszkola Samorządowego w Myślinie.

Wszystkie występujące przedszkolaki otrzymały słodki poczęstunek, dyplom

oraz książeczkę.

Dobrodzieński Ośrodek Kultury i Sportu dziękuje dyrektorom przedszkoli, paniom – nauczycielkom, rodzicom za zaangażowanie i przygotowanie dzieci.

Podczas Finału XIII Mini-festiwalu Piosenki dla Przedszkolaków Powiatu Oleskiego, który odbył się w Oleśnie 17 maja br.

W kategorii wiekowej 2005 r. 3. miejsce zajęła Natalia Pisula z PS w Dobrodzieniu, natomiast w kategorii wiekowej 2004 – 2. miejsce zajęła Karolina Kaczmarczyk z PS w Dobrodzieniu. Gratulujemy!

XIX Bieg Majowy 2011



fol. Łukasz Rejdał FOTO-JANINA

Dnia 20 maja 2011r. na zabytkowym moście koło Park Hotelu w Dobrodzieniu zebrała się młodzież Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych, trzecich klas Publicznego Gimnazjum i Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, aby wziąć udział w tradycyjnej masowej imprezie uliczno-przełajowej pod nazwą BIEG MAJOWY. Organizatorzy - dyrekcja i nauczyciele w-f ZSP w Dobrodzieniu już od wielu lat propagują biegi w

Parku Miejskim. O godz. 11.00 na trasę wyruszyły dziewczęta, kwadrans później chłopcy, a wszystkim przyglądały się władze Dobrodzienia oraz dyrektorzy i nauczyciele powyższych szkół. Trasę zabezpieczyły służby mundurowe dobrodzieńskiej Policji i Ochotniczej Straży Pożarnej. Pomimo upału, padł rekord trasy dziewcząt, a bieg ukończyło 221 osób z 222 startujących. Hasło biegu - „Młodość, Trzeźwość, Sport”.

TS

Konkurs...

dokończenie ze s. 21

postaci jacek niespodzianek dla każdego małego recytatora. Ponieważ jednak pani burmistrz nie mogła przybyć niespodzianki rozdawał pan wiceburmistrz Marek Witek. Tym sposobem żadne dziecko nie wyszło z konkursu bez nagrody!

Dziękujemy wszystkim paniom przedszkolankom, które poświęciły swój czas by przygotować dzieci oraz ich rodzicom za to, że wspólnie uczyli się z dziećmi tekstu. Przedszkole w Dobrodzieniu, które jest organizatorem dziękuje państwu Nikoli i Maciejowi Olearczukom za udostępnienie po raz kolejny dzieciom sali Park Hotelowej, a my mamy nadzieję, że ta wspaniała impreza po obchodach 10 – lecia będzie się nadal rozwijała zaprzyjaźniając dzieci z poezją i uwrażliwiając je na świat.

ADa

Program Dni Dobrodzienia

15.07.2011r. (piątek)

godz.18.00 Inauguracja Dni Dobrodzienia

- (oficjalne wystąpienia)
- wręczenie Srebrnych Róż Dobrodzienia zasłużonym mieszkańcom
- koncert Krzysztofa Krawczyka z Zespołem (sala widowiskowa DOKiS)

godz. 21.00 Koncert grupy rockowej „[i]”

z Kędzierzyna-Koźła

godz.22.00 Dyskoteka z DJ Dragonem

(namiot festynowy , pl.Targowy)

16.07.2011r. (sobota)

godz.6.00 Zawody wędkarskie

o Puchar Burmistrza Dobrodzienia (Stawy Habas)

godz.10.00 Turniej piłki siatkowej plażowej

z cyklu Grand Prix Opolszczyzny (ogródek Plebanii)

godz.14.00 Turniej w tenisa ziemnego

o puchar Przewodniczącego Rady Miejskiej w Dobrodzieniu (ogródek plebanii)

godz.15.00 Program dla dzieci

pt. "Kiedy tata dobry humor ma" (najbogatsza wersja programu) w wykonaniu Kłownów Królewskiego Cyrku Holandii (ogródek plebanii)

Stadion Miejski

godz.15.00

Ogólnopolski Bieg Uliczny „Dobrodzieńska Dycha”

Namiot festynowy, Plac Targowy

godz.17.00

Koncert Orkiestry Dętej z Kadłuba Wolnego

godz. 18.00

Biesiada Śląska „Mirka Szoltyńska z Zespołem”

godz.19.30

Koncert greckiego zespołu „Zorba”

godz.21.00

Zabawa taneczna

– gra zespół „Magnum” z Olesna

17.07.2011r. (niedziela)

godz.9.00

Turniej siatkówki plażowej

Grand Prix Opolszczyzny (Ogródek plebanii)

godz. 9.00

Otwarte Zawody Strzeleckie

z karabinka sportowego i broni pneumatycznej o Puchar Przewodniczącego Rady Miejskiej w Dobrodzieniu (strzelnica miejska)

godz. 11.00 Msza Święta Odpustowa

godz. 13.00 Spływ kajakowy

Małą Panwią Zawadzkie – Kolonowskie

godz. 14.00 Turniej w tenisa ziemnego

o Puchar Przewodniczącego Rady Miejskiej w Dobrodzieniu (ogródek plebanii)

Namiot festynowy, Plac Targowy

godz.15.00 Program dla dzieci

„Hrabia Rumburak wśród piratów (namiot festynowy)

godz.18.15 Afrykańska Formacja Muzyczna

„Jumbo Africa”

(namiot festynowy)

godz.19.00 Koncert odpustowy

w ramach II Letnich Spotkań z muzyką organową i kameralną

– Koncert Chóru Chłopięcego z Jasnej Góry „PUERI CLAROMONTANI” pod dyr. Jarosława Jasiury, organy

– Tadeusz Barylski

(kościół pw. Marii Magdaleny)

godz.19.45 Koncert

zespołu wokalnno-muzycznego „VOX”

godz. 21.00

Zabawa taneczna

gra zespół „Voyager”

godz. 22.20

Widowisko pirotechniczno-muzyczne

godz.22.40 c.d. zabawy tanecznej

**Indywidualnie planowane kominki z szamotu!!!
Obudowy z kafli i kamienia na życzenie klienta**



**Kominki de luxe
ul. Wojska Polskiego 78
46-380 Dobrodzień**

0 722 00 30 20

**www.kominki-deluxe.pl
biuro@kominki-deluxe.pl**

Pomiar i projekt GRATIS!